

ZAPRASZAMY
do serwisu
**RENAULT
AUTODRAP**

**SERWIS MECHANICZNY
NAPRAWY
BLACHARSKO-LAKIERNICZE
CZĘŚCI ZAMIENNE**

ASSISTANCE 24h 0602 292-556
zgłaszanie
i likwidacja szkód

Poznań, ul. Złotowska 85
SERWIS MECHANICZNY 061 868 41 09
NAPRAWY
BLACHARSKO-LAKIERNICZE 061 868 44 61
CZĘŚCI ZAMIENNE 061 868 24 27

Najchętniej czytany
w WIELKOPOLSCE

Twój TYDZIEŃ WIELKOPOLSKI

Dwutygodnik. Ukazuje się
od 15 maja 2002 roku.

Jesteśmy
laureatem nagrody
**Business
Centre Club
Ostre Pióro
2006**



Rok VIII Numer 7/201 14 kwietnia 2010 ISSN 1734-5294 www.twoj-tydzien.prv.pl e-mail: twoj-tydzien@wp.pl Nr indeksu 373001 CENA 2,00 zł (w tym 7% VAT)

KATASTROFA



Jesteśmy
laureatem nagrody
**Stowarzyszenia
Dziennikarzy RP
Dziennikarskie
Koziołki 2007**



**SENSACJE
Z
PRZESZŁOŚCI**

Leszek Adamczewski
**Ołtarz
odzyskiwany
etapami** strona 5

**BABSKIE
GADANIE**

MAŁGORZATA MARKOWSKA
**Jeszcze
Polska
nie zginęła...**
strona 6

TAK MYŚLĘ

Tomasz Mańkowski
**Stanęliśmy
w chocholim
tańcu** strona 6

Twój TYDZIEŃ
w prenumeracie
ELEKTRONICZNEJ
zamówienia: 602 638-409

**Następny numer
ukaże się w środę
28 kwietnia 2010**

strona 3, 4



Blandzi
Remigia Blandzi

ul. Nałęczowska 125
60-472 Poznań
Tel. 061 842 96 39
tel. kom. 606 344 717

Tutaj kupisz kosmetyki
Wella, Bacchara

ZAPRASZAM
od poniedziałku do piątku
9.00 – 20.00
soboty 8.00 – 14.00

**CIEKAWOSTKI
KOSMETYCZNE**

Idealna figura

oriflame

naturalne szwedzkie kosmetyki

Początek wiosny to moment, kiedy chcemy, aby nasza skóra wyglądała zdrowo, promienne i świeżo. **Oriflame** przygotował ulepszoną serię **Perfect Body**. By znów cieszyć się jędrną i gładką skórą bez cellulitu wystarczą 3 kroki: codziennie rano wmasuj skrub, regularnie wmasowuj żel, a przed pójściem spać wmasuj serum w biodra, uda i pośladki. **Aktywny skrub Perfect Body** (20 ml, 39 zł) usuwa martwy naskórek i pobudza mikrokrążenie, przygotowując skórę na kosmetyki antycellulitowe. Zawarty w nim ekstrakt z korzenia imbiru przyjemnie rozgrzewa, kofeina złuszcza, a sól morską wygładza. **Antycellulitowy żel na dzień Perfect Body** (150 ml, 64 zł) zawiera

kompleks Lipo-Burn, który zmniejsza objawy „skórki pomarańczowej”, pomaga ujędrnić skórę i wymodelować kontury ciała. Delikatnie napina i wygładza skórę, a dzięki nietłustej konsystencji szybko się wchłania i nie pozostawia uczucia lepkości. Proteiny soi wspomagają drenaż, a spirulina wzmacnia włókna wspierające strukturę skóry. **Intensywne serum antycellulitowe na noc Perfect Body** (14 x 10 ml, 119 zł) z unikalnym kompleksem przeciw zagłębieniom w skórze Anti-Wimple stymuluje mechanizm spalania tłuszczu i zwalcza uporczywy cellulitis podczas snu. Zawarty w serum kwiat lotosu redukuje tkankę tłuszczową, natomiast kofeina ujędrnia i nawilża skórę. W nocy metabolizm zwalnia, dlatego tuż przed snem należy wmasować zawartość całej ampułki w biodra, uda i pośladki, aby skóra nabrała sprężystości.

Więcej na www.oriflame.pl



FOT. - ORIFLAME

Mamy dla Państwa konkurs, w którym firma Oriflame ufundowała 5 zestawów zawierających ulepszoną serię Perfect Body: Aktywny skrub, Antycellulitowy żel na dzień oraz Intensywne serum antycellulitowe na noc w ampułkach. Należy przysłać SMS na numer +48606252423, w którym prosimy wpisać ORIFLAME i wymienić 3 składniki aktywne serii Perfect Body.

Stronę opracowała MONIKA MAŃKOWSKA

ODCHUDZA

BEZ DZIAŁAŃ NIEPOŻĄDANYCH

HerbaTon

suplement diety

zawiera
NeOpuntia®

opatentowany błonnik
z opuncji figowej



blokuje aż
1/3 tłuszczu

...obniżając kaloryczność pokarmów



Jak tymy?

Współczesna dieta zawiera dużą ilość tłuszczu. Jest on trawiony i dostaje się do krwi. Niestety w warunkach słabej aktywności fizycznej organizm nie jest w stanie spóżytkować go w całości. Nie spalony tłuszcz odkłada się w postaci tkanki tłuszczowej.

Co na to HerbaTon?

Preparat HerbaTon zawiera NeOpuntię® – opatentowany składnik roślinny pozyskany z opuncji figowej. NeOpuntia® charakteryzuje się wysoką zawartością błonnika – powyżej 45%. Błonnik ten, łącząc się z tłuszczem pokarmu, zamienia go w żel. Tłuszcz w postaci żelu jest odporny na działanie enzymów trawiennych, nie ulega więc strawieniu. Zamiast odłożyć się w postaci tkanki tłuszczowej, zostaje wydany z organizmu. HerbaTon obniża więc kaloryczność pokarmów.



Jedwabiście gładka

Nivelazione® PERFECTBODY to najnowsza, skuteczna linia opracowana w Laboratorium Kosmetyków Naturalnych **Farmona** dla kobiet, które marzą o pięknej, jedwabistej gładkiej skórze. Wyjątkowy zapach i delikatna konsystencja kosmetyków to przyjemność stosowania. **Serum modelujące talię, brzuch i pośladki** błyskawicznie wygładza powierzchnię skóry, skutecznie redukuje uporczywy cellulit, poprawia jędrność i sprężystość skóry. Kompleks, bogaty w kofeinę, karnitynę i guaranę, poprawia mikrokrążenie i ukrwienie skóry oraz przyspiesza pro-



FOT. - FARMONA

ces spalania zbędnej tkanki tłuszczowej, zielona herbata i Yerba Mate wspomagają proces odchudzania, przyspieszając rozkład tłuszczu. **Kigelia Africana** ujędrnia skórę. (125 ml, 21 zł). **FARMONA** proponuje też Intensywne koncentraty wyszczuplająco-antycellulitowe **HOT-Therapy** (rozgrzewający) lub **COLD-Therapy** (chłodzący) (200 ml, 24 zł). **Liporeductyl®** – kompleks zamknięty w liposomach nowej generacji, bogaty w kofeinę, karnitynę, escyny, peptydy i ekstrakty roślinne, przyspiesza redukcję zbędnej tkanki tłuszczowej, błyskawicznie wygładza skórę i zwalcza nawet zaawansowany cellulit.

Nawilżaj się

Woda termalna z Iwonicza Zdroju jest doskonałym uzupełnieniem codziennej toalety skóry wrażliwej i alergicznej. Dzięki unikalnemu składowi: licznym minerałom i mikroelementom, takim jak krzemionka i kwas metaborowy, koi i łagodzi podrażnienia. Może służyć do oczyszczania skóry jako uzupełnienie demakijażu, jako nawilżający kompres, ale też ma zastosowanie do spryskania twarzy (z większej odległości) w celu utrwalenia makijażu. Cena: 10 zł (50 ml), 24 zł (150 ml), 33 zł (250 ml)



FOT. - IWOSTIN

Pomocnik diety

Sekretem szczupłej sylwetki jest dieta połączona ze zdrowym trybem życia. Jednak niektóre obszary ciała mniej reagują na działanie diety. Aby zapewnić skuteczne działanie wyszczuplające **Vichy** daje nam **CELLUDESTOCK** – zaawansowaną kurację zwalczającą cellulit i zbędne centymetry. Jego sekretem jest **Lipocidine**, flawonoid pochodzenia roślinnego aktywator lipolityczny (pobudza syntezę białka, które przyspiesza usuwanie złogów tłuszczu podczas stosowania diet). Enzym, odpowiedzialny za hamowanie lipolizy (usuwanie tłuszczów) wewnątrz organizmu to fosfodiesteraza. Kofeina zdolna jest do zahamowania tego enzymu, aby zwiększyć usuwanie złogów. **Vichy** wybrał kofeinę w jej oczyszczonej formie w skutecznym 5% stężeniu. **Celludestock** to nawilżenie, jędrność, miękkość skóry oraz lekka, nietłusta i łatwo wchłaniająca się konsystencja kosmetyku. W 7 dni cellulit będzie wyraźnie wygładzony, a w 28 dni stracimy – 10 cm sześciennych w udach. Cena: 134 zł / 200 ml.



FOT. - VICHY

Mam cały bank pomysłów...

Rozmowa z **LECHEM KACZYŃSKIM**,
prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej



- Czytelnicy „Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO” chcieli zadać panu wiele pytań, ale z uwagi na czas możemy zadać tylko kilka. Wybraliśmy naszym zdaniem najważniejsze: Co zechce pan zrobić, by młodzież nie musiała zaraz po ukończeniu szkół czy studiów rejestrować się w urzędach pracy?

- To problem związany z aktywną walką z bezrobociem. Podam pani dane: na koniec 2005 roku wśród bezrobotnych było 22,10 procent osób do dwudziestego czwartego roku życia. Za rządów Jarosława Kaczyńskiego to spadało do 11,5 procent, a teraz wzrosło do 21,2 procent. Problem, który oczywiście jest związany z pewnymi obiektywnymi zjawiskami, na przykład światowym kryzysem, wciąż narasta. Ale ważne, jak z nim walczyć. Jestem zwolennikiem metod aktywniejszych, także tych, które są kosztowne. Rząd podjął pewne kroki, między innymi obcięcie kosztów tak zwanego przestojowego, co jest rozwiązaniem idącym w dobrym kierunku, ale na zbyt małą skalę. Obawiam się, że gdyby nie aktywność urzędu prezydenckiego jesienią 2008, takiej decyzji by nie było. Wielki rozsadek wykazują związki pracodawców i zawodowe, za co bardzo dziękuję. Wszystko zależy teraz od tego, czy zdołamy powstrzymać wzrost bezrobocia. W tej chwili rząd jest bardzo optymistyczny. Sądzi, że ono nie wzrośnie powyżej 12 procent, ale zobaczymy jak to będzie, bo przecież sięga już 11 procent.

- Może pomogłoby w tym ufundowanie stypendiów dla młodych, którzy będą studiować na wskazanych kierunkach?

- Mam cały bank pomysłów i metod, ale muszą być na to pieniądze. Czasami trzeba wprowadzić rozwiązania prawne i inne. Pracodawca ma ustawowy obowiązek zatrudniania pewnej części ludzi do określonego wieku, ale jest też problem moich rówieśników, a więc ludzi, którzy jeszcze chcieliby pracować, ale nikt ich nie chce zatrudnić. Ja akurat mam dobry zawód. Nie mam problemów z pracą, ale bardzo wielu osobom, nie tylko w moim wieku, ale i kilka lat młodszym, trudno ją znaleźć.

- Panie prezydencie, skoro poruszył pan kwestię starszego pokolenia, to emeryci i renciści pytają, co zamierza pan zrobić, by polepszyć ich sytuację? Przecież przez lata pracowali, płacili składki, a dziś trudno im z emerytur wyżyć.

- Rząd bez przerwy powtarza, że to on

rządzi, w związku z tym prezydent nie ma na to właściwie żadnego wpływu. Sytuacja jest trudna. Bardzo się cieszę, że rząd tym razem nie mówi, że reforma finansów publicznych to ostre cięcie socjalne i, że w tym roku nastąpi rewaloryzacja świadczeń. Inne rządy zrobiłyby to samo, tyle że z większą skromnością. Trzeba szukać oszczędności tam, gdzie one są. A renciści to przecież ludzie dotknięci nieszczęściem, dlatego należy im głęboko współczuć i pomagać. Choć dla wielu łatwym sposobem na życie jest nie praca, a załatwienie renty.

- Dziś chyba nie tak łatwo ją załatwić.

- Nie tak łatwo, ale szanowna pani, jestem specjalistą od prawa pracy. Habilitację mam z zakresu ubezpieczeń społecznych i znam się na tym. Potrzebne jest skoncentrowanie pomocy na tych, którym jest rzeczywiście potrzebna. W innej sytuacji są renciści i emeryci, którzy żyją w trzypokoleniowej rodzinie. Częściej dotyczy to pań niż panów. Są: babcia, matka i ojciec, i prawie dorosłe dzieci. Tak też było w mojej rodzinie. Emerytura jednej czy drugiej babci to było jej święte prawo i nikt od niej nie żądał, by dokładała się do utrzymania domu. To były jej pieniądze, z których mój brat i ja czasami korzystaliśmy. Niestety, są rodziny, które muszą się utrzymać z jednej emerytury. Dlatego ważne, by zmienić relacje liczbowe między pokoleniami, wprowadzić umowę pokoleniową, co prawda jeszcze nikt takiej nie podpisywał i na razie to abstrakcyjne pojęcie. Jednak coraz mniej ludzi pracuje, a coraz więcej jest tych, którzy już muszą odpoczywać. Dlatego powinna być większa elastyczność świadczeń. To prawda, że emerytura to rzecz wypracowana. Nikt niczego nie dostaje za darmo. Sytuacja ludzi, którzy na przykład dostają 1300 złotych jest niezbyt ciekawa, a to wcale nie tak mało w porównaniu z niektórymi. Wszystko zależy od sytuacji rodzinnej, od stopnia solidarności rodzinnej, od tego czy współmałżonek żyje i pracuje lub jaką otrzymuje emeryturę. Inaczej się nie da rozwiązać tego problemu niż przez pomoc adresową.

- Ostatnie pytanie znów dotyczy młodych ludzi. Kiedyś, by ułatwić start w życie, rodzice wpłacali im pieniądze na książeczki mieszkaniowe. Jest szansa, że rząd od tego rozwiązania wróci?

- Był pomysł na system, w ramach którego miały powstawać mieszkania i procent od kredytu miało spłacać państwo. Zmienił się rząd, więc pomysł upadł. Nic nie wiem, aby miały się pojawić kolejne rozwiązania w tej sprawie. Problem mieszkaniowy jest potężny, zwłaszcza że maleje liczba zezwoleń na budowę. Nie da się tego rozwiązać bez udziału państwa, bo olbrzymi kredyt zaciągany na 30-40 lat może dotyczyć tylko tych młodych ludzi, którzy są lepiej sytuowani. Stąd też sytuacja mieszkaniowa się wciąż różnicuje i na przykład trzy pokolenia mieszkają razem w bloku, więc ich warunki życiowe są nieznośne. Jestem zwolennikiem Rzeczypospolitej solidarności i te problemy trzeba rozwiązywać nawet kosztem tych, którym dzieje się najlepiej. Z tym hasłem wygrałem wybory i nie rozumiem, jak ktoś może mieć pretensje, że blokują działania Rzeczypospolitej liberalnej. Takie hasło miał mój konkurent, który niewysoko, ale znacząco te wybory przegrał. Też mam prawo do realizowania pewnych spraw, ale proszę pamiętać, że moje uprawnienia są bardziej defensywne niż ofensywne.

Rozmawia
HANNA KAUP

Rozmowa była opublikowana w numerze 8/178 „TTW” z 22 kwietnia 2009 roku.

Książki należy kochać...

Rozmowa z **MARIĄ KACZYŃSKĄ**
żoną prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
- Lecha Kaczyńskiego



- 19 lutego 2010 roku uczestniczyła pani w uroczystym otwarciu IX POZNAŃSKICH SPOTKAŃ TARGOWYCH - KSIĄŻKA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. Jakie są pani pierwsze wrażenia po obejrzeniu ekspozycji?

- Jestem zachwycona Poznaniem, który jest tradycyjnym miejscem targów i różnego rodzaju wystaw. Jestem zachwycona targami książki, liczbą stoisk i wystawców. Zwróciłam uwagę na bardzo ciekawą, bardzo piękną wystawę wielkiego naszego mistrza, malarza Józefa Wilkonia. Przedtem nie wszystkie prace jego widziałam, ale to co obejrzałam w Poznaniu sprawia, iż żałuję, że w Polsce mamy tak mało książek z jego ilustracjami. Zachęcam wszystkich do zwiedzenia wystawy Wilkonia - „prze-strzennych ilustracji”, czyli zwierzyńca z drewnianych bali i blachy.

- Co jeszcze zwróciło pani szczególną uwagę na poznańskich targach książki?

- Byłam w Dziale Edukacyjnym i zobaczyłam jak może wyglądać lekcja w takiej bardzo nowoczesnej szkole, w pierwszej klasie. Uważam, że można dziecko od najmłodszych lat zainteresować nauką, sprawić by szkoła nie była nudna, a wręcz przeciwnie – ciekawa i inspirująca. Wszystkim nam powinno zależeć na tym, by dziecku chciało się iść do szkoły, a przecież często jeszcze dzisiaj zdarza się, że uczeń klasy pierwszej w czasie lekcji chce wyjść albo wręcz pójść do domu. Zwiedzając poznańskie tragi książki odczułam taki pozytywny zawrót głowy - tyle stanowisk, tyle książek... Będę musiała sobie to wszystko przemyśleć na spokojnie.

- Co pani sędzi o projekcie ustawy...

- Proszę mi nie zadawać pytań politycznych. Ja nie jestem politykiem... Dzisiaj chcę rozmawiać o książce.

- Czy będąc żoną prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ma pani czas na czytanie książek?

- Żałuję bardzo, ale udaje mi się wygospodarować mało czasu na czytanie, bo mam sporo obowiązków jako żona prezydenta RP. Staram się by było inaczej, staram się zaglądać do książek, staram się czytać je. Mam bardzo dużo książek i mam ambicje, by kiedyś je wszyst-

kie przeczytać. Na razie jednak jest mało czasu, by tak na spokojnie oddać się lekturze. A jednak niekiedy udaje mi się coś przeczytać.

- Jaką książkę pani ostatnio czytała?

- Chyba... Tak „Lalkę”.

- Czy dzisiejszy pobyt w naszym mieście jest pani pierwszą wizytą w Poznaniu?

- Nie. Byłam w Poznaniu jeszcze bardzo dawno temu, za czasów studenckich, a potem towarzyszyłam mężowi w czasie uroczystości związanych z 50 rocznicą obchodów „wydarzeń poznańskich”, z 1956 roku.

- Czy dzisiaj oprócz wizyty na Międzynarodowych Targach Poznańskich program pani pobytu w naszym mieście coś jeszcze zawiera?

- Nie, żadnych innych planów nie mam, przyjechałam specjalnie na targi książki. I bardzo się cieszę, że udało mi się przyjechać, tym bardziej że ta wizyta do ostatniej chwili stała pod znakiem zapytania bo dużo różnych innych, też ważnych, spraw pojawiło się tego dnia. Ale wybrałam Poznań, bo uważałam, że Targi Książki i Targi Edukacyjne to bardzo istotne inicjatywy. A poza tym... chciałam zobaczyć, jak to wygląda z bliska i na żywo. I nie żałuję tej decyzji.

- Pomówmy o książce dla dzieci. Czy pani zdaniem czytanie książek dzieciom w dobie Internetu, czy nagłaśnianie takich akcji, ma sens?

- Ma sens, i to ogromny. Ja sama mam córkę, której z mężem czytaliśmy, a teraz mamy dwie wnuczki i córka też czyta im codziennie. Ja, gdy mam tylko trochę czasu i jestem z rodziną, to wnuczkom też czytam i uważam, że to jest wspaniała rzecz, bo książka budzi wyobraźnię, książka uczy. Książki należy kochać... Dzieci zdają jeszcze oglądać telewizję, zdają „siedzieć” w Internecie, ale nie wolno zapominać o tym, że to właśnie książka otwiera najpiękniejszy świat. Trzeba czytać dzieciom. Koniecznie. To nasz obowiązek.

- Problem w tym, że młodzież także w Polsce mało czyta. Podobno nie ma czasu?

- A jednak sięgnąć po książkę warto, warto się zatrzymać w tym codziennym biegu. Kiedyś to rozumiem.

- Co pani sędzi o literaturze w stylu Harry Potter? Cieszy się ona dzisiaj w naszym kraju ogromnym powodzeniem. To dobrze?

- To powodzenie tego typu książek jest zastanawiające, ale przecież nie jest to moja lektura. Wolę zdecydowanie literaturę klasyczną, książki choćby Jana Brzechwy czy Juliana Tuwima. Książki tego typu autorów są ciągle aktualne.

- Z opublikowanych niedawno badań wynika, że w roku ubiegłym podobno 68 procent Polaków nie przeczytało żadnej książki.

- To jest smutne i może być potwierdzeniem, że warto czasami zrezygnować z tego codziennego pośpiechu, biegu, że warto czasami się zatrzymać, co - niestety - nie zawsze i nie wszystkim się udaje.

Rozmawia
TOMASZ MAŃKOWSKI

Rozmowa była opublikowana w numerze 4/198 „TTW” z 24 lutego 2010 roku.

Tak to było...

10 kwietnia 2010 roku

Godz. 7.29 - prezydencki samolot TU-154M z prezydentem Lechem Kaczyńskim i Marią Kaczyńską oraz przedstawicielami Sejmu, Senatu, dowódcami wszystkich rodzajów wojsk i innymi wysokimi dostojnikami państwowymi wystartował z warszawskiego lotniska Okęcie

Godz. 8.56 - samolot ulega katastrofie w pobliżu lotniska w Smoleńsku (Rosja)

Godz. 9.00 - docierają pierwsze sygnały o problemach przy lądowaniu samolotu prezydenckiego

Godz. 9.25 - informację o katastrofie podaje polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych

Godz. 9.30 - Piotr Paszkowski - rzecznik MSZ informuje, że samolot z prezydentem Lechem Kaczyńskim na pokładzie rozbił się, podchodząc do lądowania na lotnisku w Smoleńsku

Godz. 9.36 - MSZ informuje, że trwa akcja ratunkowa, ratownicy próbują wydobywać pasażerów z wraku samolotu

Godz. 9.41 - rosyjskie ministerstwo ds. sytuacji nadzwyczajnych informuje, że w katastrofie zginęło 87 osób

Godz. 9.49 - Premier Donald Tusk wyruszył z Gdańska do Warszawy, by zwołać nadzwyczajne posiedzenie rządu

Godz. 9.54 - gubernator obwodu smoleńskiego informuje, że nikt nie przeżył katastrofy

Godz. 10.03 - rosyjska prokuratura informuje, że samolot rozbił się przy podchodzeniu do lądowania na lotnisko w Smoleńsku w gęstej mgłę

Godz. 10.08 - Piotr Paszkowski - rzecznik polskiego MSZ potwierdza, że najprawdopodobniej nikt nie przeżył katastrofy

Godz. 10.09 - premier Donald Tusk zwołał nadzwyczajne posiedzenie rządu

Godz. 10.15 - prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew po-

wołał specjalną komisję do zbadania przyczyn katastrofy. Jej przewodniczącym został premier Rosji Władimir Putin

Godz. 10.25 - marszałek Sejmu Bronisław Komorowski jest w drodze z Trójmiasta do Warszawy. Według Konstytucji z chwilą śmierci prezydenta RP jego obowiązki przejmuje marszałek Sejmu.

Godz. 10.40 - Ministerstwo ds. sytuacji nadzwyczajnych Rosji poinformowało, że samolot rozbił się w odległości 300-400 metrów od pasa startowego lotniska i że nikt nie przeżył katastrofy

Godz. 11.29 - przyczyną katastrofy polskiego samolotu prezydenckiego Tu-154 pod Smoleńskiem mógł być błąd załogi - poinformowała agencja RIA-Nowosti

Godz. 11.36 - na cmentarzu wojskowym w Katyniu rozpoczyna się msza święta w intencji ofiar katastrofy prezydenckiego samolotu. Obchody rocznicowe z okazji 70 rocznicy tragedii katyńskiej zostają odwołane

Godz. 12.00 - w Krakowie zabrzmiał Dzwon Zygmunta. Jego dźwięk słyszymy rzadko, tylko w momencie najważniejszych momentów w historii Polski

Godz. 12.46 - pojawia się informacja, że załoga samolotu prezydenta Lecha Kaczyńskiego była informowana przez białoruskich kontrolerów lotu o niesprzyjających warunkach pogodowych i otrzymała propozycję, by wylądować w Moskwie albo w Mińsku. Poinformowała o tym agencja ITAR-TASS powołując się na rzeczniczkę głównego zarządu ministerstwa ds. sytuacji nadzwyczajnych w obwodzie smoleńskim Irinę Andrianową

Godz. 12.49 - to załoga prezydenckiego samolotu zdecydowała, żeby lądować w Smoleńsku. Obsługa tamtejszego lotniska radziła, żeby lądowanie odbyło się w Mińsku, ze względu na złe warunki atmosferyczne - informuje zastępca dyrektora służby prasowej gubernatora obwodu smoleńskiego.

Godz. 13.00 - rozpoczyna się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów

Godz. 13.46 - Bronisław Komorowski, marszałek Sejmu ogłasza 7-dniową żałobę narodową

11 kwietnia 2010 roku - ciało prezydenta Lecha Kaczyńskiego, wcześniej zidentyfikowane przez brata Jarosława Kaczyńskiego, na pokładzie specjalnego samolotu ląduje w Warszawie na Okęciu...



TU-154

TU-154 - pasażerski samolot średniego zasięgu, produkcji radzieckiej, zaprojektowany w biurze konstrukcyjnym Tupolewa.

Samoloty te używane były przez linie lotnicze byłego ZSRR, Bułgarii, Kuby, Polski, Rumunii, Węgier, KRL-D i Syrii. Samoloty TU-154 zostały wycofane z PLL LOT, jednak dwie maszyny typu TU-154M Lux znajdowały się na wyposażeniu 36 Specjalnego Pułku Lotnictwa Transportowego jako samoloty do przewozu władz państwowych.

14 samolotów tej serii PLL LOT nabył w 1986 roku. Po 1989 roku, po zmianie polityki flotowej na prozachodnią, rozpoczęto wycofywanie tej serii. W 1993 roku odbył się ostatni lot rejsowy Tu-154, a ostatni lot czarterowy w barwach narodowego przewoźnika miał miejsce w 1996 roku. Dwa samoloty tej serii były używane przez najwyższe władze państwowe, samolot z numerem 101 został wcielony w 1990 roku. Cztery lata później został wcielony samolot z numerem bocznym 102 (rok produkcji - 1990), latający wcześniej w barwach PLL LOT.

10 kwietnia 2010 roku podchodzący do lądowania TU-154M nr 101 z wysokimi rangą przedstawicielami polskich władz, na czele z prezydentem Lechem Kaczyńskim, rozbił się w pobliżu lotniska wojskowego w Smoleńsku.

Wikipedia

TU-154 i... katastrofy

3 lipca 2001: 145 osób zginęło, kiedy samolot linii Vladivostok Avia rozbił się w Irkucku na Syberii.

4 października 2001: TU-154 w drodze z Tel Awiwu do Nowosybirsk w Rosji eksplodował nad Morzem Czarnym. 78 osób zginęło. Późniejsze informacje wskazywały, że samolot został trafiony rakietą podczas ćwiczeń ukraińskiego wojska na morzu.

12 lutego 2002: Samolot linii Iran Airtour z 119 osobami na pokładzie rozbił się w pobliżu Choramabadu w Iranie. Wszyscy zginęli.

1 lipca 2002: TU-154 linii BAL Bashkirian Airlines lecący z Barcelony zderzył się nad Überlingen z samolotem dostawczym. 71 osób zginęło, 52 z nich to dzieci.

24 sierpnia 2004: Samolot w posiadaniu linii S7 Airlines rozbił się w drodze do Soczi nad Morzem Czarnym. Na pokładzie znajdowało się 46 osób, wszyscy zginęli.

22 sierpnia 2006: Samolot z rosyjskich linii Pulkovo Airlines z 170 osobami na pokładzie rozbił się podczas burzy nad Ukrainą. Wszyscy zginęli.

1 września 2006: TU-154 lądujący w Meszhedzie, w Iranie wpadł w poślizg i rozbił się na pasie startowym. 80 osób ze 147 zginęło.

15 lipca 2009: Samolot linii Caspian Airlines lecący z Teheranu do Armenii rozbił się wkrótce po starcie. Zginęło 168 osób.

10 kwietnia 2010: Polski samolot wraz z delegacją, parą prezydencką i najważniejszymi osobami w państwie rozbił się w pobliżu lotniska Smoleńsk-Siewiernyj w Rosji. Zginęło 96 osób.

Wikipedia

W sobotę po wypadku samolotu rządowego pod Smoleńskiem w Rosji zetknęłam się z różnymi komentarzami. Osoby publiczne w mediach podkreślały, że jest to tragedia, stacje telewizyjne cały czas nadawały relację z miejsca katastrofy, podawały nowe informacje. Ale przeczytałam też w Internecie wiele komentarzy prywatnych: „większość społeczeństwa i tak ma to gdzieś, to po co taki szum...”, „teraz PO ma wolną rękę i w wyborach prezydenckich nikt im nie zagraża...”, „nie bądźcie hipokrytami, nikt ich nie lubił, a teraz wszyscy udają żałobę...”, „przeciwnicy polityczni i wszystkie osoby publiczne będą udawać, że to dla nich

tragedia. Po co takie zakłamanie...”, „niech im ziemia lekka będzie...”, „I co z tego, że kradną i oszukują, wszyscy tak samo skończą”.

A moim zdaniem nie ma znaczenia, czy prezydenta Kaczyńskiego się lubiło czy nie. Przeciwnicy polityczni zanim będą mieli czas na wykazanie się, zachowują się stosownie, czyli okazują szacunek tym, którzy zginęli. Ja nie lubiłam braci Kaczyńskich, ale... zginął prezydent kraju, głowa państwa i wiele osób na kluczowych stanowiskach. Dobrze, że premier Tusk nie leciał razem z nimi i marszałek Komorowski, bo w ogóle byłby chaos... Zostaliśmy pozbawieni przywódców wojskowych... „Bezkrólewie”... Bra-

kuje nam teraz tylko ataku terrorystycznego, a jak wiadomo w naszym kraju procedury na wypadek takich ekstremalnych sytuacji są... pewnie w marzeniach.

Oczywiście, to musiało się tak skończyć, bo samolot prezydencki, to chyba najgorszy samolot, jaki latał w naszym kraju. Wątpię, czy na jakimkolwiek lotnisku pasażerskim by się podobny znalazł. Kilka ekip rządzących się przymierzało do kupna nowych samolotów, ale bali się zarzutów tabloidów, że chcą żyć w luksusie. A tymczasem samolot prezydencki POWINIEN być najbardziej prestiżowym i nowoczesnym samolotem w kraju. Okazał się jednak radzieckim złomem bez od-

powiedniej nawigacji... Ojej, na lotnisku była mgła! I obok pasa startowego... drzewa. Samolot się rozbił. Moim zdaniem to jest żenujące i pokazuje nasz prowincjonalizm.

Nad Stanami Zjednoczonymi i nad Europą codziennie latają setki samolotów. Nie wierzę, że nie mają nawigacji pozwalającej latać przy różnych warunkach pogodowych. Codziennie byłyby katastrofy. A przecież linie lotnicze nie mogą co chwile odwoływać lotów, nie w dziesiętych czasach przy tym tłoku w powietrzu.

Jak zwykle mądry Polak będzie po szkodzi, chociaż... nie wiadomo. Po katastrofie polskiego samolotu wojskowego CASA były wnioski, że oficer-

wie nie powinni lecieć w tak dużej grupie razem. Jak widać nic się nie zmieniło - stare samoloty, prawie cała ekipa najważniejszych przedstawicieli Państwa w jednej maszynie... Jak to jest możliwe?

Wracam jednak do tego, że bez względu na poglądy polityczne, subiektywne odczucia czy nadzieje, trzeba uznać to za tragedię narodową. Tak wypada, tak nakazuje kultura i należy się zachować z klasą. Dlatego podoba mi się, że liczące się media tak robią... Zresztą, my też w sobotę przeredagowaliśmy numer...

MONIKA MANKOWSKA

Zastępca Redaktora Naczelnego (sobota, 10.04.2010 godz. 14.30)

Ołtarz odzyskiwany etapami



Ciąg dalszy historii arcydzieła Wita Stwosza z krakowskiego kościoła

Sylwester Chęciński, twórca filmowej sagi o Pawlakach i Kargulach, zadebiutował w 1961 roku barwnym obrazem „Historia żółtej cizemki” według powieści Antoniny Domańskiej. To fabularyzowana historia o pracy Wita Stwosza nad ołtarzem dla krakowskiego kościoła Mariackiego. Latem 1939 roku to arcydzieło sztuki gotyckiej zniknęło z tej świątyni, by wkrótce potem odnaleźć się w Berlinie...

LESZEK ADAMCZEWSKI

SENSACJE Z PRZESZŁOŚCI



Na początku 1940 roku nadburmistrz Norymbergi Willy Liebel zwrócił się do Adolfa Hitlera z prośbą, by ołtarz

Wita Stwosza przewieziono do jego miasta. Führer wyraził zgodę. Co więcej, Hitler poparł propozycję nadburmistrza, że po zakończonej wojnie norymberski kościół świętego Wawrzyńca zostanie ogłoszony katedrą państwową (Staatsdom), gdzie będzie urządzone muzeum Stwosza. Dla tej świątyni mistrz na zamówienie bogatego kupca Tuchera wyrzeźbił drewniany lichtarz z wyobrażeniami Siedmiu Radości Marii. Główną ozdobą norymberskiego muzeum będzie teraz krakowski ołtarz – zdecydował Hitler.

Zanim w maju 1940 roku skrzynie z ołtarzem przewieziono z Berlina do Norymbergi, w Krakowie pojawiła się ekipa niemieckich historyków sztuki, którzy znali już decyzję Hitlera. Towarzyszyła im grupa cieśli z Norymbergi, których zadaniem było rozmontowanie szafy ołtarzowej

cy, w czasie godziny policyjnej. W marcu 1940 roku w ścisłej tajemnicy szafę, skrzydła, zwieńczone i predellę ołtarza wywieziono pociągiem do Norymbergi. Aby zatrzeć ślady, w miejsce ołtarza Niemcy ustawili w bazylice tryptyk Matki Bożej Bolesnej z kaplicy świętej Trójcy na Wawelu” – pisał Włodzimierz Kalicki w publikacji „Ołtarz po dwakroć porwany”, zamieszczonej w „Magazynie Gazety Wyborczej” (numer 11 z 1999 roku).

Wiosną 1940 roku w Norymberdze na podzamczu pogłębiono wykutą w litej skale piwnicę, którą przebudowano na schron, nazywany Kunstbunker. Trafiły doń wszystkie części ołtarza z krakowskiego kościoła Mariackiego. Tam miały czekać na koniec wojny.

Historycy sztuki twierdzą, że warunki w schronie pod zamkiem były zabójcze dla ołtarza, ale w Kunstbunker przetrwał on alianckie bombardowania Norymbergi. To miasto wojska amerykańskie zajęły po czterodniowej bitwie w połowie kwietnia 1945 roku. Nadburmistrz Willy Liebel popełnił samobójstwo. Zwycięzcy wkrótce natrafili na Kunstbunker. Do miasta przyjechali oficerowie MFAA (Monuments, Fine Arts, and Archives czyli Zabytki, Sztuki Piękne i Archiwa), specjalnej formacji armii amerykańskiej

generała Dwighta Eisenhowera, naczelnego dowódcę wojsk alianckich w Europie. We wrześniu 1945 roku, na krótko przed swą wizytą w Warszawie, powiedział on publicznie, że ośobiście wydał rozkaz, by ołtarz Stwosza przygotowano do wysyłki do Polski. Tej Polski, której zdominowany przez komunistów Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej Stany Zjednoczone Ameryki uznały za ledwie dwa miesiące wcześniej. Łatwo było jednak wydać taki rozkaz, trudniej zaś wykonać. Wielkie rzeźby zostały w schronie zastąpione tonami innych zabytków i przez kilka miesięcy nie można ich było wydobyc.

W listopadzie 1945 roku do zniszczonej Norymbergi w mundurze majora Wojska Polskiego przyjechał doktor Karol Estreicher, który w latach 1940-1945, również w stopniu majora, kierował biurem rewindykacji polskiego mienia kulturalnego przy rządzie RP na wychodźstwie. Był też współtwórcą i aktywnym członkiem The Vaucher Committee (Komitetu Vauchera), który między innymi gromadził wykazy dzieł sztuki zagrabionych przez Niemców. W lipcu 1945 roku, po powrocie do kraju, zgłosił się on do ministra kultury i sztuki Władysława Kowalskiego z propozycją, że może pokierować akcją rewindykacyjną. Oferta została przyjęta.

Najważniejszą część Ołtarza Mariackiego była już odnaleziona, ale Estreicher miał w Niemczech szukać także innych zrabowanych przez nazistów polskich skarbow kultury. I szybko je znalazł. Największą trudność sprawiło mu namierzenie miejsca, gdzie Niemcy wywieźli szafę ołtarza i inne jego części, których Polacy w 1939 roku nie ewakuowali do Sandomierza. I które wraz z pociągą szafą wczesną wiosną 1940 roku wywieziono pociągiem bezpośrednio z Krakowa do Norymbergi. I tu z pomocą przyszedł Estreicherowi wywiad amerykański. Ustalono, że poszukiwane części ołtarza znajdują się w zamku Wiesenthau koło Forchheim, około 30 kilometrów na północ od Norymbergi.

W drugiej połowie kwietnia 1946 roku Ołtarz Mariacki, ale także inne skarby kultury, w tym zrabowane w krakowskim Muzeum Czartoryskich obrazy na czele z „Dama z lasiczką” Leonarda da Vinci, siedem obrazów Hansa von Kulmbacha z krakowskiego kościoła Mariackiego i słynny ornat Kmity z Wawelu załadowano do 26 wagonów kolejowych. Formalnym kierownikiem pociągu specjalnego został major Karol Estreicher. Eskortę wojskową tworzyło dwunastu uzbrojonych



FOT. (2X) – ARCHIWUM AUTORA

Major Karol Estreicher z żołnierzami amerykańskimi na tle pociągu, który w końcu kwietnia 1946 roku przywiózł do Polski zrabowane przez Niemców skarby.

żołnierzy amerykańskich i trzech oficerów pod dowództwem kapitana Everetta Lesleya z MFAA. Do nich dołączyło kilku dziennikarzy amerykańskich i kilka pań do towarzystwa. Poza Lesley'em nikt nie miał wizy upoważniającej do wjazdu na terytorium Polski.

Ale w Zebrzydowicach, gdzie 30 kwietnia 1946 roku pociąg ze skarbami przekroczył granicę, nikt o kontroli dokumentów nie pomyślał. Entuzjazm był powszechny. Oto skarby kultury polskiej wracają do kraju. Na każdej stacji od Zebrzydowic do Krakowa pociąg witały tłumy.

Gdy wjechał on na odświetlone udekorowane peron dworca Kraków Główny, wśród witających zabrakło prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta, chociaż obiecał, że będzie obecny. Była za to kompania honorowa Wojska Polskiego, przyszli przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego i lokalni urzędnicy samorządowi, duchowieństwo i tłumy krakowian wznoszących okrzyki na cześć... armii amerykańskiej.

Gospodarze pokazali Amerykanom zabytki Krakowa, a nawet pochód pierwszomajowy. 3 maja wywieźli ich za miasto. Obawiano się, że tego dnia – w święto państwowe – wybuchną w Krakowie zamieszki, które władza będzie musiała stłumić. A tego Amerykanie nie powinni widzieć. I tak też się stało. Studencka manifestacja zakończyła się uliczną bitwą z siłami porządkowymi.

5 maja w kościele Mariackim odbyła się oficjalna ceremonia zwrotu ołtarza Wita Stwosza, po której zaplanowano bankiet. Alkohol lał się nań strumieniami. Amerykanom szybko „urwał się film” i wielkie było ich zdziwienie, gdy nazajutrz zobaczyli polskich milicjantów i żołnierzy. Okazało się, że w nocy, po ban-

kiecie, wybuchła strzelanina. Szeregowiec Curtis Bugley (według „Grabieży Europy” Lynn H. Nicholas) lub Dagley (według „Tajemnic skarbow drugiej wojny światowej” Kennetha D. Alforda) zastrzelił dwóch milicjantów – usłyszeli Amerykanie. I mają go wydać Polakom. W przeciwnym razie eskorta nie wróci do Niemiec. I dla poparcia tej groźby pociąg szczelnym kordonem otoczyli żołnierze.

Tymczasem do udziału w strzelaninie kapitanowi Lesleyowi przyznał się szeregowiec Calvin Vivian. Powiedział, że strzelił do ludzi, którzy próbowali go obrabować. W tej sytuacji Lesley padł na zaiste szatański pomysł. Polakom wydano szeregowca Bugleya (lub Dagleya), a po wjeździe do amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec ogłoszono, że do udziału w strzelaninie przyznał się Vivian, który został aresztowany, co zresztą nie było prawdą.

W maju 1946 roku rząd w Warszawie nie był jeszcze gotowy do otwartego starcia propagandowego z USA. Żołnierza wypuszczono z więzienia i pozwolono mu wrócić do Niemiec.

„Aresztowano” za to Ołtarz Mariacki. Władze kościelne przekazały go bowiem do konserwacji, którą przeprowadzono na Wawelu. Po jej zakończeniu w 1949 roku władze państwowe nie zgodziły się na powrót arcydzieła Wita Stwosza do kościoła Mariackiego. Wrócił tam dopiero w 1957 roku, po przełomie październikowym roku poprzedniego. 15 sierpnia 1957 roku odbyła się ponowna konsekracja ołtarza.

Już na przełomie kwietnia i maja ukaże się w wydawnictwie REPLIKA kolejna książka Leszka Adamczewskiego „Skarby w cieniu swastyki”.



Gdy ołtarz Wita Stwosza przebywał w Norymberdze, nad Krakowem, stolicą Generalnego Gubernatorstwa, panowała noc hitlerowskiej okupacji.

w kościele Mariackim, który na kilka tygodni został zamknięty.

„Nienaruszoną od chwili powstania w latach 1477-1489 konstrukcję barbarzyńsko rozpilowali na części. Niemcy prowadzili prace potajemnie, wyłącznie w no-

zajmującej się zabezpieczaniem skarbow kultury. Przez kilka tygodni archiwizowali oni zgromadzone w schronie zabytki. Sensacją było odkrycie najważniejszych figur z Ołtarza Mariackiego, o czym poinformowano

Zapraszamy do współpracy osoby, które chciałyby zająć się zdobywaniem reklam i ogłoszeń dla „Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO”

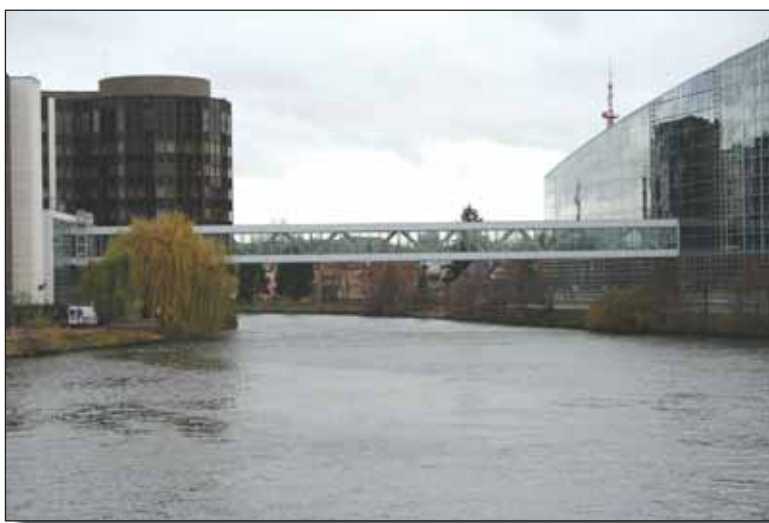
CIEKAWA PRACA - ATRAKCYJNE ZAROBKI

Zgłoszenia: tel. 0602 638 409, e-mail: twoj-tydzien@wp.pl z dopiskiem „praca”

PARLAMENT EUROPEJSKI W OBIEKTYWIE MONIKI MAŃKOWSKIEJ



Kawiarnia w budynku Winston Churchill.



Kładka — przejście nad wodą między budynkami PE.

Spróbuj jak smakuje życie

Czyli wiosenne swawOLE! pełne kulinarnych inspiracji



Nareszcie wiosna! To idealny moment, aby nudne i kaloryczne posiłki zastąpić lekkimi i apetycznymi przekąskami. OLE! to specjalista od kulinarnych pomysłów dla osób, które poszukują modnych, inspirujących potraw i codziennych kulinarnych przyjemności.

APETYT NA ŻYCIE

Coraz dłuższe dni, przepelnione ciepłem wiosennego powietrza kuszą nas przygodą. Dlatego warto spędzić czas aktywnie wybierając się na rowerową wycieczkę, zaprosić dawno niewidzianych przyjaciół na obiad, lub dać ponieść się fantazji podczas romantycznej kolacji. Na każdą wspólną chwilę warzywne przysmaki OLE! są nie tylko inspirujące i pomocne, ale pomagają zaoszczędzić nam czas. Przygotowanie smacznych, niebanalnych przekąsek to kwestia kilku minut. Wystarczy odkręcić wieczko słoiczka i można komponować ulubione smaki bez końca: **suszone pomidory, oliwki zielone lub czarne, ser solankowy z oliwkami, kapary, pieczarki, czosnki o smaku pomidorowym, ziołowym, curry, cebulka złota, srebrna, bursztynowa, kukurydza mini, szparagi** i wiele innych przysmaków – co pomysł to apetyczna przekąska.

RAZEM SMAKUJE LEPIEJ

Zdarza się, że próbujemy się

spotkać bezskutecznie z przyjaciółmi tygodniami, a pewnego dnia zjawiają się zupełnie niespodziewanie i... tradycyjnie głodni :)

W takiej sytuacji naszym „kołem ratunkowym” są warzywa przysmaki, z których pomocą możemy przygotować wiosenną ucztę w 10 minut, kiedy nasi goście będą oglądać zdjęcia z minionych zimowych ferii. Pamiętaj też o odpowiednim, wiosennym nakryciu stołu. W wazonie nie może zabraknąć kolorowych tulipanów, żonkili i gałązek bazi. A marka OLE! zatroszczy się o menu.

Oto kilka inspiracji na kuszące przekąski:

Pokrój świeżą bagietkę w krążki, otwórz **FELISOS ser solankowy z zielonymi oliwkami w oleju z ziołami** i... gotowe!

Ułóż na talerzu ulubione ciemne pieczywo, otwórz słoiczek **Raut koreczki warzywne** i... smacznego.

Ugotuj makaron, dodaj **Suszony pomidory z ziołami w oleju** i... pasta o śródziemnomorskim smaku i aromacie gotowa.

Pokrój camembert w trójkąci, ułóż obok **Raut koreczki oliwkowe** i... podawaj z czerwonym, półwytawnym winem.

Salatę podziel na drobno, ułóż na niej kawałki pomidora, dodaj **Oliwki z czosnkiem krojonym w oleju z ziołami** i... nabieraj energii na wiosnę.

Ułóż na półmisku pokrojonego w kawałeczki wędzonego łosia, dodaj **Owoce kaparów w occie winnym** i... spojrz na zadowolone miny Twoich gości.

Pamiętaj o zielonych i czarnych oliwkach, z nadzieniem i bez, ułożonych na osobnej miseczce, które także doskonale pasują do serów i wędlin. **(na)**

Jeszcze Polska nie zginęła...

BABSKIE GADANIE



...choć zginęło wiele znanych, wybitnych osób świata polityki, wojska, kościoła i tych związanych z historią; w tym ta najważniejsza – Prezydent Polski.

W miniony weekend słowa: szok, niedowierzanie, tragedia były odmieniane wielokrotnie przez wszystkie czasy i przypadki. Działo się tak nie tylko w mediach, ale na ulicach, w rozmowach sąsiedzkich, rodzinnych, w naszych głowach wreszcie. Rzeczywiście trudno uwierzyć w to, co się stało pod smoleńskim lotniskiem. Trudno to ogarnąć wyobraźnią, choć czas mija, choć pojawiają się trumny zamiast znanych twarzy, chociaż wciąż brzmi w uszach ta straszna lista nazwisk.

Zasypiałam późną nocą w sobotę z myślą, że to się nie dzieje naprawdę. Niedziela obudziła mnie jednak żalobą. Myślę, że każdemu człowiekowi w takim momencie coś się w środku wywraca na drugą stronę, coś się zmienia w myśleniu, w postrzeganiu świata i drugiego człowieka. Oby tak było.

Jedną z moich refleksji to ogromny żal do mediów, zwłaszcza tych elektronicznych, które dopiero w obliczu tragicznej śmierci stać na przywrócenie tym wszystkim zmarłym osobom ludzkich twarzy zamiast przez lata utrwalanej

medialnej gęby. Ile razy wcześniej widzieliśmy Marię i Lecha Kaczyńskich jako po prostu wspaniałą parę oddanych sobie, kochających ludzi? Bardzo rzadko. Zbyt rzadko.

Smutna to prawda współczesnej rzeczywistości, że w telewizji najlepiej sprzedają się: skandale, tragedie i wpadki. To dominuje w codziennych przekazach medialnych. Media dają to, co widz chce oglądać, widzowie często bezrefleksyjnie pożerają informacyjną papkę i tak to samonapędzające się koło się zamyka. Dziennikarze powinni uderzyć się w pierś i wyciągnąć wnioski. Nie patrzeć na osoby publiczne jak na produkt, ale widzieć w nich człowieka. Odbiorcy powinni uderzyć się w czoło i także wyciągnąć podobne wnioski.

Druga myśl jak mnie dopadła to ta, jak nie warto być tak zajadłym, zaciekłym i zawziętym w dyskusji nie tylko politycznej. W demokracji można, a nawet trzeba się spierać, ale spierać w jakichś sensownych granicach. U nas ta granica była systematycznie i niebezpiecznie przesuwana w obszary, z których bardzo trudno się cofnąć. Kiedyś pełnym wersalem, a jaskiniowym zdziczeniem jest całe pole cywilizowanego dyskursu z zachowaniem szacunku dla przeciwnika, które udało nam się w ostatnich latach zupełnie pominąć. Jak bardzo nie chciałabym być dzisiaj w skórze marszałka Niesiołowskiego, posła Palikota czy ministra Sikorskiego, którego słowa o małym człowieku czy skandowane na wiecu w Bydgoszczy „były prezydent Lech Kaczyński” nabierają dziś jakiegoś upiornego wydźwięku. Wystarczy pomyśleć mówiąc o kimś źle, że być może kiedy będziemy chcieli

przeprzeć, ale nie będzie nam miało już kto wybaczyć.

Ostatnie spostrzeżenie dotyczy tego, co się dzieje ze społeczeństwem w tych dramatycznych chwilach. Mam wrażenie, że ludzie jakby czekali na pretekst, aby wyciągnąć na światło dzienne zapomniane pojęcie patriotyzm.

Ja nie głosowałam na Lecha Kaczyńskiego i niekoniecznie zgadzałam się z jego wizją prezydentury i opcją polityczną, którą wspierał, ale zginął Prezydent mojego kraju. Prezydent wybrany w powszechnych wyborach, a więc przez obywateli. Dlatego stałam ze wszystkimi dwie minuty w niedzielne południe, dlatego przywiązałam czarną wstążeczkę do samochodu, a moje dziecko poszło do szkoły z przypiętą do ubrania czarną kokardką. Jeśli dodać do tego zwykłą ludzką solidarność w nieszczyście jakie dotknęło rodziny, przyjaciół tych prawie stu osób – uważam, że tak właśnie trzeba, bo takie chwile i takie gesty świadczą o naszym człowieczeństwie przede wszystkim i o naszym patriotyzmie dodatkowo.

96 śmierci to zbyt wielka ofiara za lekcję jaką odebraliśmy. Wolałabym nie widzieć tych pięknych odruchów wrażliwości, ale zobaczyć wszystkie te osoby żywe. Skoro jednak to wszystko się stało, nie zmarujemy tego! Nie wracajmy do beznadziejnie niskiej normy sprzed 10 kwietnia! Wszyscy. Nie tylko politycy, dziennikarze, osoby publiczne. My, wszyscy Polacy. Naprawdę wyciągnijmy wnioski, każdy w swoim sumieniu. Przecież zmiany zawsze zaczynają się w głowie pojedynczego człowieka.

MAŁGORZATA
MARKOWSKA

Staaliśmy w chocholim tańcu



TAK MYŚLĘ

Kilka tygodni temu w Poznaniu miałem okazję rozmawiać z Marią Kaczyńską. Najpierw funkcjonariusze Biura Ochrony Rządu sprawdzili co też mam w torbie z aparatem fotograficznym, i skontrolowali odpowiednim przyrządem co mogę mieć w kieszeniach. Bez emocji, bez celebry, normalnie – jakby zawiązywali buty. Potem spotkałem się z Marią Kaczyńską – Pierwszą Damą RP.

I zaskoczenie – Pani Maria okazała się być osobą ciepłą, sympatyczną, jak najbardziej normalną. Nie zadzierała nosa, nie wywyższała się, nie oddzielała się od zwykłych ludzi kordonem borowców. Rozmawialiśmy patrząc sobie w oczy, byłem blisko Żony Prezydenta RP. Jakbym miał złe zamiary, był zamachowcą, to mogłyby się udać. Borowcy stali z tyłu...

I po tej rozmowie pomyślałem sobie, że coś jest nie tak. Pi-

sze o tym wyżej Małgosia Markowska i trudno się z nią nie zgodzić. Media, te najbardziej plugawe, robią z ludzi publicznych, ludzi normalnych coś okropnego – przyprowadzają im gombrowiczowską „gębę”. Potem ten wizerunek idzie w świat, jest powielany i powtarzany przez innych, a w konsekwencji normalni ludzie stają się medialnym manekinem.

Problem w tym, że nie jest to tylko wina marnych dziennikarzy. Ludzie publiczni na to pozwalają, bo przecież mogą odmówić udziału w idiotycznym programie, nie sprzedawać swoich zdjęć i blogów tabloidom itp. Mogą, ale wtedy przestanie się o nich mówić, a dla polityka milczenie o nim, to śmierć.

Wszyscy więc wpadliśmy w pułapkę, z której wyjść się nie da. „Twój TYDZIEŃ WIELKOPOLSKI” jest chyba jedynym z niewielu pism w Polsce, które nie goni za sensacją za wszelką cenę, nie oczernia ludzi bezpodstawnie, nie poniża i nie upadla samorządowców, ludzi znanych i cenionych. Wręcz przeciwnie – staramy się przeprowadzać z nimi rozmowy, bo jak się zorientują, że nie chcemy rozmawiać

o majtkach Dody, to poważnieją, zaczynają nas inaczej traktować, otwierają się. I mówią niezwykle mądre rzeczy. Dlatego sam lubię przeprowadzać takie rozmowy, lubię je pisać.

„Twój TYDZIEŃ WIELKOPOLSKI” z wyboru nie jest tabloidem, pismem piszącym z założenia źle o prezydentach, burmistrzach, prezesach. Prezydenta Poznania Ryszarda Grobelnego nie pytaliśmy czy wziął la-pówkę od Kulczyka, tylko o to, jaką cenę za jego władanie Poznaniem ponosi jego rodzina. Czy to nie ciekawsze?

Były momenty, że zaczynałem się zastanawiać, czy ten wybór był słuszny, czy taki tytuł prasowy w dzisiejszej Polsce się obroni. Dzisiaj patrząc na ulice polskich miast usłane kwiatami, zniczami i zdjęciami tragicznie zmarłych wiem, że tak. Bo to są nasi Czytelnicy.

Katastrofa pod Smoleńskiem sprawiła – mam taką nadzieję – że obudziliśmy się z brudnego snu, że zaczęliśmy dostrzegać co jest naprawdę ważne, że staaliśmy w tym chocholim tańcu. Najbliższe dni i tygodnie dowiodą, czy... mam rację.

TOMASZ MAŃKOWSKI

Bezpieczeństwo w powiecie poznańskim

Podsumowanie roku 2009

Posiedzenie Rady Powiatu Poznańskiego w dniu 24 lutego br. poświęcone bezpieczeństwu mieszkańców powiatu, stanowiło okazję do podsumowania współpracy Starostwa Powiatowego z Komendą Miejską Policji w Poznaniu i Komendą Miejską Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu w roku 2009. Ubiegły rok obfitował w szereg przedsięwzięć na rzecz bezpieczeństwa lokalnej społeczności, zaś zaangażowane środki finansowe w wysokości 1 mln 53 tysięcy złotych były rekordowe w historii powiatu.

Podczas posiedzenia Radni wysłuchali także sprawozdania z prac Komisji Bezpieczeństwa i Porządku. W roku 2009 działania Komisji szczególnie ukierunkowane były na poprawę bezpieczeństwa najmłodszych mieszkańców powiatu.

W związku z tym podjęto następujące inicjatywy:

- **Odblaski dla pierwszoklasistów** - wszyscy uczniowie klas pierwszych w powiecie otrzymali opaski odblaskowe. Spotkania z „pierwszakami” z udziałem policjantów i strażaków stanowiły okazję do przypomnienia dzieciom zasad bezpiecznej zabawy, zachowania w domu, oraz poruszania się po drodze.

- **Zorganizowanie spotkania z Wójtami i Burmistrzami gmin powiatu** poświęconego szeroko rozumianemu bezpieczeństwu mieszkańców.

- **Przygotowanie 20 tysięcy kart ICE (IN CASE OF EMERGENCY).**

- **Wsparcie organizacji konkursów** poświęconych szeroko rozumianemu bezpieczeństwu dzieci i młodzieży.

W roku 2009 Powiat Poznański udzielił także wsparcia finansowego Komendzie Miejskiej Policji oraz Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu. Środki finansowe przekazane Policji wyniosły 520 tysięcy złotych (w latach 2000-2009 ponad 1 milion 500 tysięcy złotych). W ramach wsparcia zakupiono: 10 sztuk (współfinansowanie) radiowozów nieoznakowanych; wyposażenie specjalistyczne dla grup interwencyjnych; sprzęt komputerowy; sprzęt RTV i AGD; psy służbowe; wyposażenie do pielęgnacji koni policyjnych.

Dzięki wsparciu finansowemu, przeprowadzono także remonty Komisariatów w Kórniku, Mosinie, Pobiedziskach i Swarzędzu. Dodatkowo, Powiat Poznański ufundował na nagrody finansowe dla policjantów - zwycięzców konkursu Dzielnicowców Roku Powiatu Poznańskiego.

Środki finansowe na rzecz Komendy Miejskiej PSP wyniosły w roku ubiegłym 385 tysięcy złotych (w latach 2000-2009 około 2 miliony złotych).

W ramach wsparcia wykonano remont i modernizację pomieszczeń oraz terenu do ćwiczeń. Zakupiono również wyposażenie dla Ośrodka Szkolenia Ochotniczych Straży Pożarnych Powiatu Poznańskiego w Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej nr 8 w Bolechowie, sprzęt łączności w ramach wdrażania cyfrowego systemu dyspozytorskiego oraz środki ochrony osobistej strażaków.

W roku 2009 Powiat Poznański wsparł finansowo również Jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych, w kwocie około 30

tysięcy złotych (w latach 2000-2009 blisko 400 tys. zł). Dodatkowo kwota 100 tysięcy złotych przeznaczona na dofinansowanie Jednostek OSP została przekazana na wsparcie budowy na terenie powiatu cyfrowego systemu dysponowania jednostek PSP i OSP, realizowanego przez KM PSP w Poznaniu.

Powiat Poznański przekazał również 10 tysięcy złotych na rzecz Placówki Straży Granicznej w Poznaniu – Ławicy. Środki przeznaczone były zakup paliwa dla pojazdów Jednostki realizujących zadania na rzecz poprawy stanu bezpieczeństwa na terenie powiatu poznańskiego (kontrola osób i towarów).

Piętnastego września 2009 roku Starosta Poznański i Komendant Miejski PSP w Poznaniu zawarli porozumienie w sprawie użyczenia sprzętu będącego na stanie powiatowego magazynu przeciwpowodziowego (worki przeciwpowodziowe, sprzęt okopowy, pilarki, pompy szlamowe, agregaty, ubrania ochronne i sprzęt kwaterunkowy i radiotelefoniczny). Sprzęt będzie wykorzystywany na potrzeby prowadzenia akcji ratowniczej przez jednostki Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu oraz na potrzeby zajęć realizowanych w Ośrodku Szkolenia Ochotniczych Straży Pożarnych Powiatu Poznańskiego.

W roku 2009 Powiat Poznański wspierał także inicjatywy mające na celu zwiększenie aktywności i sprawności fizycznej druhów, integrację druhów oraz promocję wiedzy z zakresu bezpieczeństwa przeciwpożarowego i działalności OSP.

Wraz z Zarządem Powiatowym Związku OSP RP oraz Ko-



mandą Miejską PSP współorganizowane były przedsięwzięcia takie jak: Pływackie Mistrzostwa Strażaków OSP i PSP; Powiatowy Turniej w Tenisie Stołowym OSP i PSP; Rajd Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych Powiatu Poznańskiego; Turniej Wiedzy Pożarniczej; eliminacje powiatowe Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego; Powiatowe Zawody Strzeleckie Strażaków OSP i PSP; Powiatowe Zawody w Ratownictwie Medycznym; Powiatowe Obchody Dnia Strażaka.

Powiat Poznański wystawił swoją reprezentację na Mistrzostwa Grup Ratownictwa Wodnego oraz Krajowe i Europejskie Zawody Sikawek Konnych. Dodatkowo, jak co roku, Powiat Poznański ufundował nagrody finansowe dla strażaka PSP i druhów OSP - zwycięzców konkursu Strażak Roku Powiatu Poznańskiego.

W ubiegłym roku, w ramach działalności Powiatowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego Starosty Poznańskiego, Powiatowego Centrum Zarządzania Kryzysowe-

go Starosty Poznańskiego i współpracy ze służbami inspekcjami i strażami przeprowadzono ćwiczenia na terenie Szpitala w Puszczycy (ewakuacja budynku) oraz na terenie firmy Raben Polska oddział w Gądkach (ratownictwo chemiczne). Ze środków przewidzianych na zarządzanie kryzysowe zakupiono cyfrowe radiotelefony bazowe, które zostaną przekazane (instalacja w roku 2010) służbom włączonym w Radiowy System Zarządzania Kryzysowego Starosty Poznańskiego.

W 2009 roku przeprowadzono także V Powiatowe Zawody Sprawnościowe Formacji Obrony

Cywilnej o Puchar Starosty Poznańskiego – Szeffa Obrony Cywilnej Powiatu Poznańskiego, na terenie stacji AKWENMARIANA w Czerwonaku. Zawody były sprawdzianem wykształcenia i przygotowania organizacyjnego formacji obrony cywilnej do prowadzenia akcji ratunkowych. W zmaganiach udział wzięły drużyny z 11 gmin powiatu, zaś pierwsze miejsce i puchar Starosty Poznańskiego wywalczyła, drużyna OC z Gminy Buk.

**Łukasz Sobolewski
Wydział Bezpieczeństwa,
Zarządzania Kryzysowego
i Spraw Obywatelskich**



**powiat
POZNAŃSKI**

Promocja zdrowia poprzez sport

**zespół przyszłolnych
otwartych boisk wielofunkcyjnych
w powiecie poznańskim**

Serduszkami zapraszamy na cykl otwartych imprez plenerowych, które odbędą się w dniach:

Zespół Szkół im. Jędrzeja i Władysława Zamorskich w Rokietnicy (ul. Szamotki 2)	18 kwietnia 2010 r., 16 maja 2010 r., 20 czerwca 2010 r., 8 sierpnia 2010 r., 5 września 2010 r.
Zespół Szkół im. Jędrzeja i Władysława Zamorskich (ul. Szamotki 1)	9 maja 2010 r., 20 maja 2010 r., 4 lipca 2010 r., 19 września 2010 r.
Zespół Szkół im. Jędrzeja i Władysława Zamorskich w Rokietnicy (ul. Szamotki, ul. Rakus 20)	2 maja 2010 r., 6 czerwca 2010 r., 29 sierpnia 2010 r., 26 września 2010 r.
Zespół Szkół im. Adama Wodzisicki w Pleszewie (ul. Topolowa 2)	23 kwietnia 2010 r., 9 maja 2010 r., 20 czerwca 2010 r., 29 sierpnia 2010 r., 19 września 2010 r.
Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Borsku (ul. Żółkiewski 2)	18 kwietnia 2010 r., 23 maja 2010 r., 12 września 2010 r.
Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Puszczycy (ul. Kaprowicza 3)	2 maja 2010 r.
Zespół Szkół im. Gen. Dąbrowskiego Chłapowskiego w Bolechowie (ul. Odrobina 1)	25 kwietnia 2010 r., 16 maja 2010 r., 6 czerwca 2010 r., 27 czerwca 2010 r., 1 sierpnia 2010 r., 12 września 2010 r., 26 września 2010 r.
Dom Dziecka w Kórniku-Bolinie w Bolechowie 63	18 kwietnia 2010 r., 23 maja 2010 r., 13 czerwca 2010 r., 22 sierpnia 2010 r., 12 września 2010 r.
Ośrodek Wspomagania Rodziny w Rokietnicy (ul. Piłsudskiego 13)	25 kwietnia 2010 r., 4 czerwca 2010 r., 5 września 2010 r.

Więcej informacji na www.powiat.poznan.pl

Wsparcie udzielone przez
Islandię, Liechtenstein i Norwegię
poprzez dofinansowanie ze środków
Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego.

Supported by a grant from
Iceland, Liechtenstein and Norway
through the EEA Financial Mechanism.

26 marca 2010 godzina 19.30 Kino-Teatr Apollo

MONIKA MAŃKOWSKA

Szanowni Państwo, Drodzy Przyjaciele!

Dziękujemy, że zechcieliście Państwo skorzystać z naszego zaproszenia i spędzić z nami dzisiejszy wieczór. Spotykamy się dzisiaj z dwóch powodów

- w środę wydaliśmy 200 numer „Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO”
- za kilka dni, 29 marca, Tomek będzie obchodził swoje 50 urodziny.

Dzisiejsze spotkanie ma charakter nieoficjalny. Nie przewidujemy przemówień i odczytywania listów gratulacyjnych (jeśli takie by były). Zależy nam na tym, by wszyscy goście odprężyli się, zapomnieli o swoich obowiązkach zawodowych i miło spędzili ten czas.

Program dzisiejszego spotkania jest następujący:

- za kilka minut zaprosimy Państwa na film amerykański pod tytułem „The Paper” (w polskim tłumaczeniu „Zawód: dziennikarz”)
- po projekcji, tuż obok tej sali, zapraszamy Państwa na bankiet.

TOMASZ MAŃKOWSKI

Monika wspomniała, że dzisiejszy wieczór ma charakter nieoficjalny, ale są wśród nas osoby, którym należy się szczególnie moje podziękowanie.

Jest wśród nas osoba, która ma swój bezdyskusyjny wkład w wydarzenia, które dzisiaj obchodzimy. Najpierw mnie 50 lat temu urodziła i to był wpływ bezpośredni, a skoro mnie urodziła, to doprowadziła także pośrednio do wydania 200 numerów „Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO”. Drodzy państwo, brawa dla Mamy...

Monika wymyśliła „Tój TYDZIEŃ WIELKOPOLSKI” i przekonała mnie, że warto spróbować, choć przypominało to 8 lat temu rzucanie się z motyką na Słońce. Ja tylko ten pomysł zrealizowałem. Przez te wszystkie lata Monika zajmuje się, domem, dziećmi, ale jest także zastępcą redaktora naczelnego. Jak to wszystko łączy - nie wiem, ale podziwiam to i doceniam. Monika wymyśliła „TTW”, a ja dzięki niej „narodziłem” się jako redaktor naczelny. Warto było. Drodzy Państwo, brawa dla Moniki...

Mam tutaj jeszcze jeden bukiet kwiatów - dla rodziców Moniki, moich teściów, którzy w sytuacjach kryzysowych ratują nas i biorą pod swoją opiekę 8-letniego synka Jurka i 4-letnią córeczkę Ewę, a my w tym czasie z Moniką kończymy kolejny numer gazety. To ich duży wpływ w wydanie 200 numerów „TTW”. Drodzy państwo, brawa dla Dziadków...

MONIKA MAŃKOWSKA

Zaplanowaliśmy dzisiaj obejrzenie filmu „The Paper” („Zawód: dziennikarz”). Pozornie nasza praca w dwutygodniku nie ma wiele wspólnego z pracą w dzienniku. Ale jest jeden wspólny element - chęć pisania prawdy i odpowiedzialność za słowo. Kiedyś oglądałam tego samego dnia programy informacyjne w dwóch stacjach telewizyjnych, które pokazywały policjantów próbujących wyprowadzić z Dworca Centralnego w Warszawie bezdomnych, wśród których przebywał ksiądz. Z relacji pierwszej wynikało, że policjanci pobili księdza, a w drugiej pokazano jak ksiądz okłada policjantów. Jak było naprawdę? To wiedzą tylko dziennikarze, którzy tam byli.

TOMASZ MAŃKOWSKI

Prawie 20 lat spędziłem w jednym z poznańskich dzienników. W firmie tej najważniejsza była siedziba, klimatyzacja w gabinecie prezesa, biurka, telefony, komputery. Najmniej ważny był człowiek. To paranoja - dzisiaj to wiem. Dla nas bowiem z Moniką najważniejsi są ludzie, którzy chcą z nami tworzyć „TTW”.

Leszka Adamczewskiego znam od 1985 roku. Nauczyłem się od niego wiele, bo Leszek nie tylko tropi tajemnice z przeszłości, Wołoszański to taki „warszawski Adamczewski”, ale jest także znakomitym redaktorem, był świetnym zastępcą sekretarza redakcji w jednym z poznańskich dzienników. Długo razem pracowaliśmy w jednym pokoju, na tyle długo bym mógł się od niego tak dużo nauczyć. Leszek przez te wszystkie lata tylko raz miał ochotę mnie zamordować, ale... przeżyłem.

Panie, to oczywiście **Monika**, z którą konsultuję wszystko co ważne i nie raz to jej wyczucie ratuje nas przed kompromitacją, ale także **Małgosia Markowska**, autorka felietonów z cyklu „Babskie gadanie”. Normalnego faceta często babskie gadanie doprowadza do furii, ale ja teksty Małgosi czytam z zapartym tchem, a często w trakcie się śmieję. Małgosia potrafi pisać lekko i śmiesznie o sprawach naprawdę ważnych. A tego już nauczyć się nie da - trzeba mieć talent, a Małgosia go ma.

Przemek Kaletka dba o szatę graficzno-techniczną „TTW” i o druk. Z Przemkiem znamy się 25 lat i w tym okresie ani razu nie zdarzyło się, że Przemek czegoś nie mógł zrobić, że był chory, że trzeba pójść spać, że mu się nie chce. Razem zrobiliśmy 200 numerów „TTW”, sporą liczbę rozmaitych folderów i innych wydawnictw. Przemek to filar w naszej firmie, to przyjaciel firmy, ale i całej naszej rodziny.

Michał Skowroński przyjechał do nas z Gorzowa. Pierwszy jego tekst jaki czytałam, to była rozmowa z ks. Isakowiczem-Zalewskim, księdzem który otwarcie mówi prawdę o kościele i hierarchach kościelnych. Rozmówca był trudny, ale Michał dał radę. Od tego czasu rozmawiał ze Zbigniewem Wodeckim, Stanisławem Sojką, prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim. Jest dobry i sporo jeszcze pokaże. Mam nadzieję, że razem jeszcze wiele zrobimy i zadziwimy Czytelników. Michał jeszcze studiuje polonistykę, ale pod wpływem pracy z nami zmienił temat swojej pracy magisterskiej i teraz pisze o wywiadzie prasowym. To słuszna decyzja, bowiem w tym gatunku dziennikarskim się specjalizuje.

Dokończenie na stronie 10







Poznań, dnia 26 marca 2010 r.

Pan
Tomasz Mańkowski
Redaktor Naczelny
Twój Tydzień Wielkopolski

Szanowny Panie Redaktorze,

Proszę przyjąć serdeczne gratulacje z okazji wydania 200-ego numeru dwutygodnika „Twój Tydzień Wielkopolski”. Ta oryginalna propozycja wydawnicza już od bez mała ośmiu lat wzbogaca ofertę wielkopolskiego rynku prasowego.

Jednocześnie świętujemy dzisiaj 50-te urodziny założyciela i wydawcy czasopisma. Z tej okazji proszę przyjąć wyrazy uznania i szacunku dla Pana wieloletniej działalności dziennikarskiej oraz wydawniczej.

Życzę Panu siły i wytrwałości w realizacji zamierzeń, kolejnych osiągnięć, wielu powodów do osobistej satysfakcji ze swych dokonań, a także pomyślności i powodzenia w życiu prywatnym.

Łączę wyrazy szacunku,

dr Filip Kaczmarek



Poznań, 26 marca 2010 t.

Szanowny Pan
Tomasz Mańkowski
Redaktor Naczelny
Twój Tydzień Wielkopolski

Z okazji wydania **jubileuszowego 200 numeru** „Twojego Tygodnia Wielkopolskiego” pragnę złożyć serdeczne gratulacje dla Pana oraz całej Redakcji.

„Twój Tydzień Wielkopolski” stał się, dzięki zaangażowaniu oraz profesjonalnej pracy całego zespołu Redakcji, gazetą dobrze służącą społeczności lokalnej, przedstawiającą wiele trafnych obserwacji życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego, realizując nie tylko funkcję informacyjną.

Serdecznie dziękuję Panu Redaktorowi za dotychczasową owocną współpracę w zakresie rozpowszechniania informacji o usługach rynku pracy oraz promocji aktywizacji zawodowej osób bezrobotnych i poszukujących pracy.

Jednocześnie z okazji Pana 50 urodzin życzę zdrowia i dalszych sukcesów zawodowych, wszelkiej pomyślności w życiu osobistym oraz w realizacji ambitnych planów zawodowych.

Z wyrazami szacunku

**Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy
w Poznaniu**

Szanowni Państwo!

Poznań, 7 marca 2010 r.

Bardzo dziękuję za zaproszenie. Czuję się wyróżniony, znalazłszy się w gronie osób, których obecność będzie Państwu miłą podczas jakże pięknych Jubileuszów. Już dziś proszę o przyjęcie gratulacji i życzeń, które oczywiście złożymy osobiście, ale obawiam się, że wśród wielu odbieranych tego dnia, w natłoku gości i kwiatów, możecie być Państwo zbyt pochłonięci pełnieniem honorów i troską o szczegóły uroczystości, aby tak naprawdę mieć siły, na wsłuchanie się w głos życzących.

Jubilatowi Tytułowi, życzę wiernych czytelników, ostrych piór i odwagi do wsadzania kija w mrowisko, bo któż jak nie Tytuł ma siłę inspirowania kierunków pozytywnych zmian.

Jubilatowi Redaktorowi zaś, życzę przede wszystkim zdrowia. Żeby dzięki niemu, natchnienie do dalszych działań i sukcesów prowadziło Pana, Drogi Jubilacie, po bezkresie wyobraźni. Proszę o przyjęcie życzeń spokoju. Żeby spokojny dystans do rzeczywistości pozwalał pióru przenosić na papier myśli trafiające w sedno poruszanych problemów. Proszę wreszcie o przyjęcie życzeń miłości. By otaczali Pana zawsze kochający i oddani.

Z wyrazami szacunku -

Władysław Krzak



Starosta Poznański Poznań, dnia 10 marca 2010 roku

Szanowni Państwo
Monika i Tomasz Mańkowscy
z Zespołem Redakcyjnym
„Twojego Tygodnia
Wielkopolskiego”

Szanowni Państwo,

„Twój Tydzień Wielkopolski” to dwutygodnik, który cieszy się zainteresowaniem szerokich rzesz czytelników w naszym regionie. Różnorodność tematyczna, wnikliwość, przy jednoczesnym zachowaniu dziennikarskiego obiektywizmu, rzetelność i profesjonalizm całego Zespołu Redakcyjnego stanowią główne atuty pisma, którego dwusetny - jubileuszowy - numer został wydany niedawno.

To doskonała okazja, aby pogratulować Państwu wszelkich zawodowych sukcesów. Zdołaliście bowiem stworzyć tytuł, który nie tylko zyskał zaufanie czytelników, ale znacząco wpływa na kształt otaczającej rzeczywistości, wobec której nie pozostajecie Państwo obojętni. Potwierdza to nie tylko wciąż wzrastająca liczba odbiorców, ale także przyznane pismu nagrody „Ostrego Pióra” czy „Dziennikarskich Koziolków”.

Moment wydania jubileuszowego numeru „Twojego Tygodnia Wielkopolskiego” zbiega się z 50. rocznicą urodzin jego Redaktora Naczelnego. W tym szczególnym dniu proszę więc przyjąć wyrazy życzliwości i sympatii oraz życzenia wszelkiej pomyślności tak w życiu zawodowym, jak osobistym. Mam nadzieję, że realizacja kolejnych zamierzeń przyniesie Panu prawdziwą radość, będąc jednocześnie źródłem ogromnej satysfakcji.

Z poważaniem

Jan Grabkowski



Tomasz Mańkowski
Redaktor Naczelny
„Twojego Tygodnia
Wielkopolskiego”

„Jest na świecie szczęście, ale w poczciwej pracy -
nie w obietnicach losu i loterii”

Joseph Conrad

Szanowny Tomasz!

Jubileusz wydania 200 numeru „Twojego Tygodnia Wielkopolskiego” to wyjątkowa okazja do podsumowania dotychczasowego życia zawodowego, a rocznica Twoich 50-urodzin tę wyjątkowość dodatkowo wzmacnia i skłania do podsumowań również w życiu prywatnym.

Oba piękne jubileusze są zaś dla mnie wspaniałą okazją do podziękowań za wieloletnią znajomość, współpracę zawodową i obiektywizm dziennikarski, oraz do złożenia Tobie gratulacji. Sukcesy, które odniosłeś i nagrody, które otrzymałeś do tej pory są najlepszym dowodem na to, że przez ostatnie osiem lat „Twój Tydzień Wielkopolski”, pod Twoją naczelną redakcją, ugruntował swoją rynkową pozycję w gąszczu magazynów informacyjnych i ma swoje stałe grono czytelników, co niewątpliwie jest zasługą wspaniałego Zespołu Redakcyjnego.

Przyjmij proszę najszczerze życzenia pomyślności, wytrwałości w zmaganiu się z nowymi wyzwaniem i sukcesów i satysfakcji z realizacji kolejnych zamierzeń.

Z wyrazami uznania

Adam Woropaj
Wójt Gminy Duszniki

Duszniki, dnia 26 marca 2010 r.

„Zawód: dziennikarz” („The Paper”)

Film USA, 1994. Reżyseria: Ron Howard. Scenariusz: David Koepp, Stephen Koepp. Muzyka: Randy Newman. Obsada: Michael Keaton, Robert Duvall, Glenn Close, Marisa Tomei, Randy Quaid, Jason Robards, Jason Alexander, Spalding Gray.

Film przedstawia 24 godziny z życia pracowników redakcji nowojorskiego dziennika „The Sun”. Jesteśmy świadkami zaledwie jednego intensywnego cyklu, w jakim toczy się życie gazety, na które składają się pogoń za nowymi tematami i sensacjami, nieustanna walka z czasem by zdążyć z oddaniem materiału do druku, problemy prywatne, rozterki moralne.

Henry Hackett (Michael Keaton) jest jednym z wydawców „The Sun”. Jego dzisiejszy gorący temat może okazać się skandalem, który odcisnie z zarzutów dwóch niewinnych mężczyzn posądzonych o morderstwo. To jednak zależy od tego, czy Henry zdąży oddać swój materiał do porannego wydania, a przeszkadza mu w tym szefowa (Glenn Close). W tym czasie jego żona (Marisa Tomei) walczy z innym terminem - terminem zbliżającego się porodu. Jednocześnie obawia się, że ciągle nieobecny Henry nie będzie dla niej żadnym oparciem.

W redakcji każdy ma swoje problemy. Redaktor naczelny Bernie White (Robert Duvall), jakiś czas temu zamiast życia rodzinnego wybrał karierę dziennikarską i teraz jest samotny, a właśnie odkrył u siebie raka prostaty.

W całym tym redakcyjnym zgiełku każdy z dziennikarzy co chwilę podejmuje ważne dla siebie i gazety decyzje, nie mając pewności, czy są one słuszne.

Dokończenie ze strony 8

Dział sportowy zdominowany został od jakiegoś czasu przez klan **Mańkowskich**. Mój brat - Wojtek lekarz i zapalony kibic pisze o Lechu Poznań, a pomaga mu syn Igor i coraz częściej córka Ada.

Andrzej Włodarczyk dba o druk „TTW”, a jak dba może-cie Państwo sami zobaczycy przeglądając nasz jubileuszowy numer. Z Andrzejem znamy się tak długo jak z Przemkiem i bywało już, że to właśnie Andrzej uratował nas w ostatniej chwili i numer „TTW” ukazał się na czas, choć przez wiele godzin... nie można go było wydrukować z powodów technicznych.

Maciej Markowski opiekuje się naszym sprzętem komputerowym. Nie ma dla niego rzeczy niemożliwych, wirusa, którego nie da się usunąć. Zaletą Macieja jest to, że nigdy się nie poddaje, choć inni załamują się. Maciej o komputerach wie wszystko i wszystko Maciej potrafi z nimi zrobić. Ostatnio - w numerze 200 - zadebiutował na naszych łamach jako... fotoreporter, całostronicową relacją fotograficzną z Genewa Motor Show 2010.

Przepraszam, ale nie sposób powiedzieć o wszystkich ludziach związanych z „TTW”. Niektórzy pojawiają się i znikają... Jest jeszcze warszawski satyryk **Andrzej Sadurski**, są inni którzy przychodzą i odchodzą. Ostatnio do naszego grona dołączyli nowi autorzy - pod pseudonimem **hemp**, ukrywa się znany warszawski aktor, który postanowił pisać felietony w „TTW”, a w jubileuszowym numerze „TTW” debiutował jako reporter... nasz 8-letni syn **Jurek** publikując swoją relację z zawodów KARATE.

Wszystkim tym osobom serdecznie dziękuję za dotychczasową współpracę i... proszę o dalszą.

MONIKA MANKOWSKA

Tomku! Dziękuję Ci za wszystkie miłe słowa i chcę dodać, że w zawodzie dziennikarza to Ty mnie wszystkiego nauczyłeś. Cieszę się, że spełniło się nasze marzenie i możemy razem pracować w naszej firmie, co dla mnie jest przyjemnością. Zawsze uważałam, że powinieneś być redaktorem naczelnym, ponieważ znasz się na tym jak nikt inny. Poza tym uważam, że udało nam się osiągnąć ten sukces, bo mało jest tak pracowitych ludzi jak Ty. Z okazji Twoich urodzin chcę powiedzieć, że nie widać, żebyś miał 50 lat i dziękuję, że nie zmieniłeś się przez nasze 12 lat, chyba że na lepsze... I dziękuję, że po tylu latach nadal przynosisz mi codziennie rano kawę do łóżka. Jesteś świetnym mężem i superatą i... jestem z Ciebie dumna!

Zapraszamy Państwa na film, a potem na bankiet. Proszę o projekcję!

Nie żałuję, że wróciłem do Fiata

Rozmowa z **WOJCIECHEM MASALSKIM**,
dyrektorem handlowym Fiat Auto Poland



FOT. — FIAT

- Toyota przeżywa ostatnio spore kłopoty. Miliony aut tej marki muszą trafić do serwisu. Zaczynają się w Toyotach pedały gazu itp. Jak pan to skomentuje?

- Stawia mnie pan w trudnej sytuacji, bowiem mam zasadę, by nie komentować spraw związanych z naszymi konkurentami. Tego typu sytuacje zdarzają się od czasu do czasu, także w innych markach. Toyota w tej trudnej sytuacji zachowuje się bardzo profesjonalnie i to należy docenić.

- Fiat jest obecnie na drugim miejscu w Polsce jeśli chodzi o poziom sprzedaży samochodów nowych, a jeszcze nie tak dawno był na miejscu trzecim. Skoda jest liderem, ale czy pana zdaniem jest szansa, by to Fiat wrócił po latach na fotel lidera sprzedaży aut w Polsce?

- Jeśli połączymy sprzedaż samochodów osobowych i dostawczych, to od lat nieprzerwanie jesteśmy marką numer 1 w Polsce. Zastanawiam się jednak, czy te wszystkie rankingi i porównania mają większy sens, czy odgrywają jakąś rolę. Oczywiście, bycie najlepszym wpływa na prestiż marki, ale to nie jest istota tego biznesu i najważniejsza rzecz. Naszym celem na rok 2010 jest osiągnięcie wyników sprzedaży zbliżonych do roku 2009. Rok 2009 był dla Fiata w Polsce rokiem dobrym – udało się nam sprzedać więcej samochodów niż rok wcześniej, zwiększyć swój udział w rynku motoryzacyjnym. Warto teraz to powtórzyć, czyli postaramy się, by nasz udział w rynku wyniósł 10 procent także w roku 2010. Liczymy, że w roku bieżącym uda się sprzedać w przybli-

żeniu 300.000 samochodów osobowych nowych i zakładamy, że 30.000 to będą auta z Grupy Fiata. Pytał pan, czy prześcigniemy Skodę. Dzisiaj trudno powiedzieć, czy w roku 2010 sprzedając 30.000 aut będzie się marką numer 1, czy numer 2. Sytuacja na rynku jest dynamiczna, zmienia się. Jak będzie, zobaczymy.

- Mówi pan, że Fiat w roku 2009 sprzedał 30.000 samochodów nowych. Ma pan informacje ile z tego wyjechało na zawsze do naszego kraju i już nie trafi do polskiego serwisu?

- W roku 2009 popyt, zdajemy sobie z tego sprawę, podwyższył zakupy aut przez obcokrajowców, którzy w swoich krajach korzystali z rozmaitych dopłat. Ta sytuacja zdecydowanie poprawiła ubiegłoroczne dane dotyczące sprzedaży w Polsce. Ale... nie jest dobrze, gdy potem te samochody nie trafiają do naszych serwisów. Wiedzą o tym znakomicie dealerzy. Ten reeksport w roku 2009 to szacunkowo 15-20 procent całej sprzedaży, czyli co piąte auto pojechało w świat. Dopłaty się skończyły, a więc pod tym względem najprawdopodobniej rok 2010 będzie zupełnie inny. Sprzedaż aut nowych w porównaniu do roku 2009 może być więc nieco mniejsza.

- Czy pana zdaniem takie dopłaty w Polsce by się przydały?

- Zakładam, że tak. Ale pamiętajmy – rynek polski jest specyficzny. Mamy bowiem do czynienia z kuriozalną sytuacją polegającą na tym, że sprzedaż aut nowych to zaledwie 1/3 wszystkich transakcji motoryzacyjnych. Reszta to auta używane, sprowadzane do kraju. Zdecydo-

wana większość tych aut, to samochody sędziwe, często starsze niż dziesięć lat. Jest to sytuacja niespotykana na innych, dużych rynkach europejskich. Wiele mówimy o konieczności spełniania norm w zakresie emisji spalin - wchodzi na przykład norma Euro 5 którą spełniają nasze samochody - a równocześnie tolerujemy taką sytuację, że trują nas auta masowo sprowadzane, wyprodukowane często w minionym wieku. Coś tu jest nie tak. Na innych rynkach europejskich dopłaty spowodowały poprawę koniunktury i odmłodzenie parku samochodów w danym kraju.

- Podobnie byłoby w Polsce?

- Myślę, że tak i na pewno polska branża motoryzacyjna tego potrzebuje. Kierowcy też tego potrzebują, każdy przecież chciałby jeździć autem nowym, nowoczesnym, ekologicznym.

- Bywając na salonach samochodowych w Genewie, Paryżu itp. zauważyłem, że coraz częściej na wielu stoiskach pojawiają się auta elektryczne, pojazdy z alternatywnym napędem. Czy Fiat też nad czymś takim pracuje?

- Fiat od paru lat w dziedzinie ekologii jest liderem pod względem redukcji emisji dwutlenku węgla do atmosfery. Czy hybrydy i auta z napędem elektrycznym, to temat na dzisiaj w naszym kraju? Nie wiem. Fiat na ostatnim Motor Show w Detroit zaprezentował Fiata 500 w wersji elektrycznej. Są to jednak prototypy pokazujące potencjał technologiczny koncernu. My obecnie stawiamy w Europie na samochodzie dwupaliwowe tj. za-

Dokończenie na stronie 15



WICEMARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO
Leszek Wojtasiak

Poznań, dnia 26 marca 2010 r.

Pan
Tomasz Mańkowski
Redaktor Naczelny
„Twojego Tygodnia Wielkopolskiego”

Szanowny Panie Redaktorze.

Serdecznie dziękuję za zaproszenie na uroczystość organizowaną z okazji wydania jubileuszowego 200 numeru „Twojego Tygodnia Wielkopolskiego” oraz ukończenia przez Pana Redaktora 50 urodzin.

Bardzo żałuję, lecz z powodu wcześniej zaplanowanych obowiązków służbowych moja obecność na uroczystości nie będzie możliwa.

Jednakże korzystając z okazji chciałbym wyrazić słowa uznania za Pana oddaną pracę, codzienny trud oraz poświęcenie i wielkie zaangażowanie z jakim wypełnia Pan swe obowiązki.

Jako Redaktor Naczelny pełni Pan służbę szczególnie trudną i odpowiedzialną. Dzięki Pana dużej aktywności zawodowej i społecznej „Twój Tydzień Wielkopolski” stał się znany i szanowany w środowisku.

Dzisiaj, z perspektywy minionego czasu dokonuje Pan zapewne oceny swoich osiągnięć. Władzom regionu pozostaje podziękować za przejawy Pana aktywności, za bezinteresowne oddanie środowisku i jego integrację.

Niech uroczystość jubileuszowa będzie zatem inspiracją do dalszej owocnej działalności i podejmowania nowych wyzwań.

W tym szczególnym dniu Jubileuszu pragnę złożyć Panu Redaktorowi oraz wszystkim pracownikom „Twojego Tygodnia Wielkopolskiego” życzenia poczucia satysfakcji z dotychczasowych dokonań, a także dalszych sukcesów, aby były one ukoronowaniem włożonej pracy, oraz osobistego zadowolenia płynącego z możliwości pracy w redakcji.

Z poważaniem
WICEMARSZAŁEK
Leszek Wojtasiak
Leszek Wojtasiak

GARAŻE BLASZANE www.konstal-garaze.pl
BRAMY GARAŻOWE, TRANSPORT, MONTAŻ

061 812-54-69
062 586-07-83
063 278-62-25
065 526-20-87
067 349-18-75
0509-574-644

GRATIS! CAŁY KRAJ - RATY

„MEDICAL”
Swarzędzkie Centrum Stomatologii

62-020 Swarzędz, os. Dąbrowszczaków 26
tel. 061 817-41-10

Godziny przyjęć:
Pn-Pt 8.00-22.00 So 9.00-17.00 Ndz 9.00-15.00

GODZINY OTWARCIA BIBLIOTEKI
Gminy Suchy Las im. Jerzego Mańkowskiego

Suchy Las: od poniedziałku do piątku od godz. 9-18
w soboty od godz. 9-13
Chludowo: poniedziałki i środy od godz. 10-18
wtorki, czwartki i piątki od godz. 8-16
Złotniki: poniedziałek, wtorek, środa od godz. 11-19
czwartek od godz. 10-18
piątek od godz. 9-17

DR N. MED. TADEUSZ GROCHOWINA
Specjalista pediatra, pulmonolog i medycyny rodzinnej

Aeroterapia,
Diagnostyka alergologiczna
Diagnostyka nawracających infekcji dróg oddechowych

Gabinet Pediatryczny i Pracownia Aeroterapii
Swarzędz os. Raczyńskiego 3/27 (domki)
Pon. i śr. 17-18; wt. i pt. 18.30-19.30

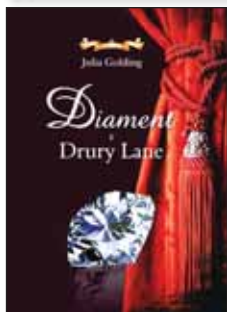
Wizyty domowe
nagle przypadki codziennie
tel. 818-60-57 tel. kom. 0602-693-199

Badania Profilaktyczne
okresowe, wstępne, kontrolne
Na terenie zakładów pracy
badania kierowców, książeczki Sanepid, udział w komisjach BHP

konkurencyjne ceny

0602 632 077
specjalista medycyny pracy i toksykologii klinicznej

NOWOŚCI WYDAWNICZE



SERIA KRÓLEWSKA Diament z Drury Lane - tom 1, autor Julia Golding, cena 39,90 zł, wiek 7-12 lat, Wydawnictwo EGMONT.

London, rok 1790 –Katarzyna Kicia Królewska już od 10 lat mieszka w Teatrze Drury Lane, gdzie była podrzucona jako niemowlę. Zza teatralnych kulis słycać i widać niezwykle rzeczy. Pewnego razu Kicia dowiaduje się o diamentcie powierzonym pieczy pana Sheridana, dyrektora teatru. Złapana na podsłuchiwanie bohaterka, staje się odpowiedzialna za bezpieczeństwo klejnotu, a w jej otoczeniu szybko pojawiają się osoby zdeterminowane, by go jej odebrać. W swojej misji Kicia trafia do najgorszych i najbiedniejszych dzielnic Londynu, ale też na salony domów szlacheckich. Jej życie znajduje się w niebezpieczeństwie, a sytuacja zmusza ją w pewnym momencie by dokonała wyboru między dobrem własnym, a ratowaniem kogoś innego. Ostatecznie Katarzyna dowiaduje się, że są rzeczy znacznie droższe niż klejnoty, a diament jest czasem czymś innym niż się na początku wydawało...



Błękitny Ekspres. Plan dla liderów dynamicznego wzrostu firmy. Autor Bart Sayle, Surinder Kumar, cena 49,90 zł, Wydawnictwo REPLIKA.

Nowatorski poradnik biznesowy przedstawiający wyjątkowy program Breakthrough, którym objęto tysiące pracowników takich firm, jak Procter & Gamble, Nike, Visa, PepsiCo, Wrigley i British Airways. Błękitny Ekspres przedstawia pasjonujące przykłady rozwoju firm, w których wykorzystano nowatorskie metody zarządzania. Program Breakthrough oparto na prostym założeniu: „Aby zapewnić firmie dynamiczny wzrost, trzeba stworzyć odpowiednich ludzi”. Autorzy przekonują, iż zamiast odgórnie narzucać nowe strategie, trzeba skoncentrować się na inspirowaniu postaw kreatywnych już od najniższych poziomów organizacji. Należy zaangażować wszystkich do realizacji wspólnego celu oraz odpowiednio pokierować potencjałem całego zespołu. Po spełnieniu tych założeń, pracownicy przesiadają się z Czerwonego Pojazdu postaw obronnych, zachowawczych i negatywnych do Błękitnego Ekspresu inspiracji, entuzjazmu i pracy zespołowej, co prowadzi do zdumiewających wyników.



Antologia Komiksu Polskiego Powstanie '44 w komiksie – Antologia prac konkursowych 2009, scenariusz i rysunki różni autorzy, cena 35 zł, Wydawnictwo EGMONT.

To już druga antologia prac wyróżnionych w konkursie zorganizowanym przez Muzeum Powstania Warszawskiego. Tematem piątej edycji konkursu było, jak rok temu „Powstanie '44 w komiksie”. Uczestnicy otrzymali zadanie stworzenia komiksu, dla którego inspiracją będą wydarzenia z czasu Powstania Warszawskiego. W antologii znalazły się wszystkie prace nagrodzone oraz wyróżnione przez jury i muzeum oraz wybrane komiksy, które nie zostały nagrodzone, a uznaliśmy, że są tak ciekawe, iż warto je zamieścić w naszej antologii. Pieczę artystyczną nad konkursem sprawował Przemysław „Trust” Trusiński, natomiast jury tradycyjnie obradowało pod czujnym okiem n e s t o r a n e t o r a komiksu – Papias Chmiela.

NASZ PATRONAT

Kabaret z operowany

Zapraszamy na wyjątkowo udane połączenie kabaretu z operetką. Projekt zrodził się za sprawą spektaklu komediowego „Apartament” kabaretu Klaps.

Do współpracy Stefan Brzozowski zaprosił znakomitych śpiewaków operetkowych: Dorotę Ujdę Jankiewicz (sopran) i tenora Andrzeja Jankiewicza. W ten sposób powstał program „Kabaret z operowany”, który jest wyjątkowym wydarzeniem na kabaretowej scenie, tak jak jest wyjątkowym wydarzeniem na scenie operetki.

„Kabaret z operowany”, to program dojrzały artystycznie, którego mocną stroną poza skeczem i etiudą komiczną stają się partie wokalne. Sama historia nasuwa zabawne skojarzenia, wśród których widz odnajdzie miejsce dla swoich własnych doświadczeń.

Oto bowiem widzowie zaproszeni są do mieszkania pary małżeńskiej znajdującej się na zakręcie swojego związku i stają się świadkami niezwykle wydarzeń z retrospekcjami (retrospekcje) w tle. Światy współczesny i przeszły przenikają się nie bez komicznych zdarzeń.

To program dla wytrawnej publiczności kabaretowej i nie tylko jak można sądzić dla znawców operetki, ale też wielbicieli komedii. A dla fanów dobrej muzyki wystąpi gościnnie na fortepianie Maciej Markiewicz.

W programie pojawiają się piosenki kabaretowe: „Szukam męża”, „Ktokolwiek”, „Sylikony”

W tym samym programie widzowie usłyszą najzabawniejsze arie operetkowe: „Usta milczą dusza śpiewa”, „Moja mama z miasta Jokohama”, „Wielka sława to żart”, „W rytm walczyka serce śpiewa”, Libiamo ne lieti calici di opery La Traviata i inne wspaniałe pełne znakomitego humoru arie.

Zapraszamy do Kino Teatru Apollo 28 kwietnia 2010 roku o godzinie 20. (na)

Wejść do Zielonej Strefy
Kaspersky Internet Security 2010

Kaspersky Internet Security 2010 przez cały czas chroni Ciebie i Twoją rodzinę - podczas pracy, zakupów online i zabawy. Wejść do Zielonej Strefy i cieszyć się bezpiecznym Internetem.

- Chroni przed cyberprzestępcami
- Zabezpiecza przed wszelkimi szkodliwymi programami
- Chroni przed elektroniczną kradzieżą tożsamości
- Oferuje inteligentną i zawsze skuteczną ochronę
- Zapewnia szybką i niezawodną pracę komputera PC

Więcej na: www.kaspersky.pl/2010

Wspólnie w firmę Kaspersky zorganizowaliśmy dla Państwa konkurs, w którym do wygrania jest pięć zestawów oprogramowania – Kaspersky Internet Security 2010. By zdobyć nagrodę wystarczy wysłać mail na adres michal-ttw@tlen.pl w treści wpisując – Kaspersky. Pierwsze pięć osób zostanie nagrodzonych. Powodzenia!

SPORT

Ekstraklasa

Tylko jeden punkt

Odra Wodzisław : Lech Poznań 0:0

28.03.2010



28 marca w Wodzisławiu Odra przy nadkomplecie publiczności (w tym kibiców przyjezdnych) podejmowała Lecha Poznań. W 8 minucie pierwszy strzał oddał Siergiej Kriwets, który strzelił głową po dośrodkowaniu Sławomira Peszki, ale bramkarz Odry – Arkadiusz Onyszko obronił strzał bez żadnych problemów. Odra w 19 minucie mogła uzyskać prowadzenie, lecz Daniel Bueno nie zachował zimnej krwi, strzelił zbyt lekko i bramkarz Kolejorza nie miał problemów z obroną. 2 minuty później Sławomir Peszko mógł wyprowadzić Lecha na prowadzenie, ale jego strzał zza pola karnego odbił się od poprzeczki.

W 51 minucie dobrą okazję miał Lech, lecz Seweryn Gancarczyk uderzył z rzutu wolnego w środek bramki, co nie sprawiło problemów bramkarzowi gospodarzy. W 53 minucie bramkarz Odry również popisał się nietuzinkowymi umiejętnościami broniąc strzał Sławomira Peszki.

Po nudnym meczu Lech przywiózł tylko jeden punkt z Wodzisławia. Widoczny był brak Roberta Lewandowskiego, który musiał pauzować za kartki. Włodarze Lecha muszą poważnie pomyśleć nad tym co zrobią, gdy sprzedadzą najlepszego snajpera polskiej Ligi...

IGOR MAŃKOWSKI

„Legła Warszawa”

Lech Poznań : Legia Warszawa 1:0

03.04.2010



3 kwietnia na stadionie przy ulicy Bułgarskiej Lech Poznań zmierzył się z Warszawską Legią. Lechici od początku zaczęli atakować bramkę przeciwnika. Już w trzeciej minucie Jan Mucha obronił strzał Sławomira Peszki. Dalej trwały ataki Kolejorza, lecz wynik bezbramkowy nie zmieniał się. W 62 minucie Roberta Lewandowskiego w polu karnym faulował warszawski bramkarz, jednak sędzia uznał, że Lechita symuluje, próbuje wymusić rzut karny i to jego ukarał żółtą kartką. Napastnik Lecha, mimo wielu prób nie był w stanie zmienić wyniku spotkania. Udało się to jednak Semirowi Stilićowi, który w 76 minu-

cie, strzelając z rzutu wolnego pokonał bramkarza Legii.

Pierwszą sensowną akcją Legia rozegrała w 19 minucie kiedy z Buricem próbował zmierzyć się Rybus, ale bramkarz Lecha obronił strzał bez żadnego problemu. Legioniści atakowali bramkę Poznaniaków jeszcze kilka razy, lecz ich akcje i strzały były zbyt nie dokładne więc z łatwością radzili sobie z nimi obrońcy i bramkarz Lecha.

Piłkarzom z pewnością pomógł doping niemal 14 tysięcy kibiców, którzy bez przerwy zagrzewali Lechitów do walki o 3 punkty, a sprawa zdobycia tytułu mistrza pozostaje nadal otwarta.

ADA MAŃKOWSKA

Dlaczego...?

HEMP. I JUŻ

Po raz trzeci siadam przed komputerem, aby skleić kilka zdań i ułożyć je w jakąś logiczną, zrozumiałą całość... oczywiście w kontekście katastrofy pod Smoleńskiem. Trudno zebrać myśli, wobec tej ludzkiej tragedii, która dokonała się w ciągu kilku sekund...

W komentarzach właściwie wszystko już zostało powiedziane. Jeden wyraz powtarza się jak mantra: Dlaczego? Dlaczego właśnie Oni? Dlaczego na pokładzie samolotu prezydenckiego było tylu ludzi? Dlaczego mimo złych warunków, pilot nie zdecydował się lądować na innym lotnisku? Dlaczego obchody tragedii katyńskiej obchodziliśmy dwa razy? Dlaczego... Dlaczego... Dlaczego...?

Odpowiedzi na te zdawałoby się proste pytania, jak na razie nie ma. I chyba tak do końca... nigdy nie będzie. Boję się, że kiedy opadnie trauma, żal, emocje, zacznie się poszukiwanie winnych, zacznie się tradycyjne „polskie piekielko”. Jeśli rzeczywiście są jacyś winni, trzeba ich osądzić, ale bez zjadłości, bez podtekstów, bez jakichkolwiek politycznych interesów.

Czy jest to możliwe? Może teraz?

Pewnym panaceum na takie tragedie, jest dla mnie próba doszukania się w nich pozytywu, albo jak niektórzy mówią „dodatnich minusów”. Kiedy przeżywałem wraz z setkami rodaków śmierć ks. Jerzego Popiełuszki, Ojca Świętego, czy w końcu Ludzi z samolotu prezydenckiego, mam zawsze nadzieję, że Ofiary te nie poszły na marne. Wierzyłem

i wierzę, że coś w naszym myśleniu i postępowaniu się zmieni. Że nie będzie to tylko chwila, tydzień, miesiąc, ale trwała zmiana.

Wtedy się myliłem. Może teraz?

Dla mnie na pokładzie tego feralnego samolotu, nie było prezydentów, ministrów, oficjeli, elit czy vipów... Byli po prostu Ludzie. Ludzie, którzy zostawili w cierpieniu swoje rodziny, przyjaciół, swój elektorat... Wszystkich urzędników, nawet tych najwyższych rangą, będzie można zastąpić. Lecz babć, dziadków, matek, ojców, żon, mężów, sióstr, braci, córek, synów i przyjaciół zastąpić się nie da. Wydaje mi się, że społeczeństwo głównie oplakuje i oddaje hołd właśnie ludziom a nie politykom. I to jest wspaniale; nie ma lewicy czy prawicy, nie ma księdza czy ateisty, są... **Ludzie!**

Tym **DZIWIĘDZIESIĘCIU SZEŚCIU** rodakom już nie pomożemy. Pomóc jedynie możemy sobie. Chciałbym, byśmy stali się społeczeństwem z większą wyobraźnią i z mniejszą zjadłością. Pozbawieni małostkowości. I tu nie chodzi o całkowity zanik sporów i kontrowersji. Polska jest w końcu krajem demokratycznym i ścieranie się poglądów jest rzeczą oczywistą. Tylko, że spory i ścieranie się, muszą mieć jakiś wymiar, granice, jakąś kulturę polityczną.

Nie zmarnujmy tego. Nie chciałbym już nigdy, stawiać sobie tak dramatycznego a zarazem prostego pytania: **DLACZEGO?!** hemp.

Patronat Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO

Baśniowo filmowy koncert

Główną atrakcją muzyczno-filmowego wieczoru **Magicznej Muzyki Disneya w Poznaniu** będzie występ **Karoliny Trębacz, aktorki i wokalistki, która udzieliła głosu Tianie z kinowego hitu Księżniczka i Żaba. Koncert odbędzie się 15 maja w Hali Arena o godzinie 16.30.**



ty składać się będą z ośmiu su-it skomponowanych specjalnie do filmów Disneya m.in. przez Alana Menkena, Bruce'a Broughtona i Jerry'ego Goldsmitha. Każdy koncert wykona zespół 60 muzyków Orkiestry Filharmonii Zabrzańskiej pod kierownictwem Sławomira Chrzanowskiego.

Przysłowiową „wisienką na torcie” będzie występ Karoliny Trębacz, aktorki i wokalistki, która wykona utwór z filmu Księżniczka i Żaba pt. „Prawie udało się”. Majowe występy zbiegną się z premierą filmu na DVD i Blu-ray (na rynku 07.05).

Karolina Trębacz jest aktorką Teatru Muzycznego w Gdyni, gdzie można zobaczyć ją w musicalach.

Pierwszy koncert Magiczna Muzyka Disneya odbył się dwa lata temu w Warszawie, gdzie odniósł ogromny sukces. W maju disney'owska atrakcja zawita do Poznania (15.05, Hala Arena, godz. 16.30), Gdyni i Wrocławia. Bilety na majowe koncerty, które są dostępne w czterech kategoriach cenowych (15, 35, 50, 70 zł) można kupić na www.e-bilet.pl, www.ticketpro.pl, www.eventim.pl oraz w sieciach salonów EMPIK. **(mon)**

Magiczna Muzyka Disneya to niezapomniane przeżycie zarówno dla dzieci, jak i ich rodziców. Przy dźwiękach najpiękniejszych filmowych melodii wi-

dzowie wyruszą w podróż dookoła świata na spotkanie z bohaterami takich filmów jak Aladyn, Piękna i Bestia, Mała syrenka, czy Król lew. Koncer-

Twój TYDZIEŃ WIELKOPOLSKI
Najchętniej czytany w Wielkopolsce

EuroBook
Europejska Wycieczka Biznesowa

DOŁĄCZ DO NAJLEPSZYCH
www.EuroBook.pl

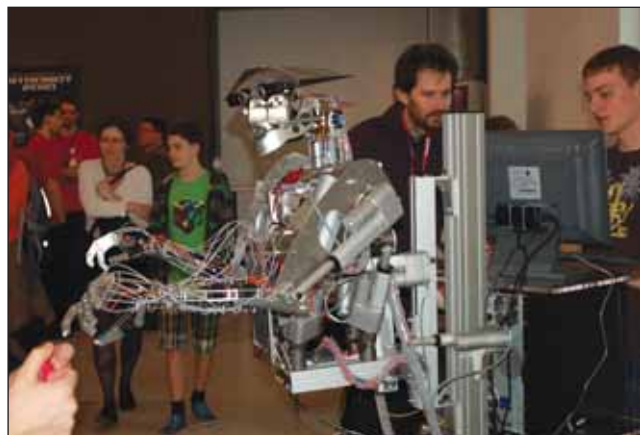
KONIEC KRZYSYU!

Sukcesy „Małego Inżyniera”

Pod koniec marca 2010 w Wiedniu odbyły się największe na świecie zawody wykonanych amatorsko, autonomicznych robotów mobilnych Robot Challenge 2010. Do zawodów zgłoszono 600 robotów z całego świata. Reprezentacja z Poznania w jednej z kategorii zajęła na nich 4 miejsce.



W kategorii Standard Sumo robot ma zepchnąć przeciwnika poza ring. Roboty wyposażone są w czujniki wykrywające białą linię oraz wykrywające przeciwnika. Robot Zwierzak (po lewej) walczy z robotem z Turcji.



Ten robot efektywnie wykonany i wyposażony w różne czujniki naśladuje ruchy człowieka poruszając rękami i głową.



Reprezentacja z Poznania. Na pierwszym planie Ewa Bednarek i Michał Kaczmarek.

Zawody odbywały się w licznych kategoriach: standard sumo (wymagania: rozmiar max 20x20cm, waga do 3 kilogramów), mini sumo (rozmiar 10x10cm, waga 500 gram), humanoid sumo (roboty o ludzkich kształtach, których zadaniem jest przewrócić przeciwnika), humanoid sprint, line follower i wiele innych.

Najciekawszą konkurencją zawodów był tzw. Freestyle, nie obowiązują tu żadne ograniczenia, co do rozmiarów czy funkcjonalności robota. Wśród freestyle'owych robotów były m.in. robot przemysłowy przygotowu-

jący drinki, Samuel-robot społeczny, roboty humanoidalne, a także roboty latające.

Nie mogło tam oczywiście zabraknąć ekipy „Małego inżyniera” w składzie: Ewa Bednarek i Michał Kaczmarek. Na te zawody przygotowali robota w swojej ulubionej kategorii - robota sumo o nazwie „Zwierzak” oraz dwa roboty mini sumo- „M&M's” i „Jestem hardcorem”. Zwierzak dzielnie walczył z innymi robotami. Ostatecznie zdobył czwarte miejsce wśród 80 robotów zgłoszonych do tych zawodów. (o-mon)

Hyundai i30U trochę odświeżony

Podczas tegorocznych targów w Genewie Hyundai zaprezentował odświeżony model i30 – sygnowany jako i30U, który jako pierwszy samochód z rodziny „i” przeszedł facelifting.



Mający trafić do produkcji w marcu i30U zatrzymuje to, co najlepsze w kompaktowym i30, oferując jednocześnie wiele ulepszeń w zakresie designu, wyposażenia i konkurencyjności. Ewolucja i30 dotyczy również jednostek napędowych, które odzwierciedlają ambicje Hyundai'a w dążeniu do uzyskania miana jednego ze światowych liderów w dziedzinie samochodowych technologii przyjaznych środowisku. Dopełnieniem modernizacji modelu jest pakiet gwarancyjny 5/5/5 oznaczający 5 lat gwarancji, 5 lat asystancje i 5 lat opieki technicznej. Zwiększona gwarancja jest odzwierciedleniem jakości i niezawodności eu-

ropejskich modeli z rodziny i30.

KORZENIE I30

Kiedy projektanci i inżynierowie zaprojektowali model i30 koncentrowali się głównie na stworzeniu samochodu, który spełniłby konkretne wymagania i oczekiwania klientów w Europie i stanowił wyzwanie dla silnych marek segmentu C. Pozytywne przyjęcie przez europejskie media szybko przełożyło się na sukces handlowy, którego rezultatem było osiągnięcie w ciągu trzech lat, sprzedaży na poziomie 200.000 egzemplarzy.

W momencie wprowadzenia samochodu na rynek w 2007 roku, Hyundai zaczął jednocześnie sto-

sować nową nomenklaturę dla swoich modeli używając w nazwie literkę „i”. Model i30 był pionierem dla Hyundai'a także pod innymi względami – pierwszym samochodem produkowanym w czeskiej fabryce Hyundai'a oraz pierwszym, który osiągnął maksymalną ocenę pięciu gwiazdek w rygorystycznych testach Euro NCAP.

NATURALNA EWOLUCJA

W PROJEKTOWANIU

i30U nie rezygnuje z mocnych stron dotychczasowego i30, a nowy model ma być jeszcze bardziej atrakcyjny i poszukiwany zarówno przez nabywców indywidualnych jak i klientów flotowych.

Nowoczesna stylizacja zewnętrzna, łączy w sobie elegancję i solidność w spójną całość. Nowy wygląd i30 nie odbiega znacząco od pierwotnego projektu, w zamian silnie akcentując walory estetyczne samochodu.

Sześciokątna linia wlotu powietrza nawiązuje do nowego stylu projektowania Hyundai'a. Spójny z koncepcją bryły nadwozia zderzak wizualnie uatrakcyjnia przód samochodu, a sposób wyeksponowania chromowanego logo podkreśla jego dynamiczny charakter. Modernizacja objęła także boczne elementy nadwozia – powiększono osłony progowe uwydatniając nowoczesny profil auta.

PROGRAM BLUE DRIVETM

i30 otrzymał jako pierwszy logo „Blue”, komunikując tym samym proekologiczny kierunek działania firmy. Wraz z pojawieniem się i30 po faceliftingu, Hyundai uatrakcyjnił także specyfikację i30 Blue wyposażając go po raz pierwszy w opony o niskim współczynniku oporu toczenia, będące elementem pakietu „eco”. Dzięki zastosowaniu takiego rozwiązania w standardowych modelach i30 z 1,6-litrowym silnikiem benzynowym udało się obniżyć emisję CO2 oraz zużycie paliwa o 9%.

Ulepszenia te stanowią realne korzyści dla wszystkich użytkowników, a dodatkowo na niektórych rynkach, wpływają na uzyskanie niższych stawek opodatkowania.

Nowy i30U zostanie wyposażony w silniki zgodne z normą Euro 5.

JAKOŚĆ PRZEDE WSZYSTKIM

Odświeżony model i30 stanowi atrakcyjną ofertę pod wieloma względami, jednak Hyundai uznaje, że jednym z kluczowych czynników zapewnienia wysokiej sprzedaży i satysfakcji klientów jest staranne podejście do jakości.

Nowy i30 produkowany będzie w jednej z najnowocześniejszych fabryk w No-sovicach.

Aby upewnić Klientów w słuszności ich wyboru każda wersja modelu i30 sprzedawana w Europie została objęta pakietem gwarancyjnym 5/5/5, w którym najważniejszym elementem jest 5-letnia, pełna gwarancja, stawiająca model i30 w grupie wiodących, jeśli chodzi o opiekę posprzedażową. Pewność dostarczona klientowi wzmocniona została dodatkowo o pięcioletnią pomoc na drodze oraz taki sam okres bezpłatnej opieki technicznej, obejmującej między innymi sprawdzenie płynów i zużycia części.



Mały Inżynier ma przyjemność zaprosić na szkolenie weekendowe z robotyką lub eksperymentami. Zajęcia weekendowe to cykl czterech czterogodzinnych zajęć organizowanych w soboty.

Dzięki naszym kursom dziecko:

- lepiej zrozumie otaczający je świat,
- rozwine umiejętność zadawania pytań: jak to działa?, dlaczego tak jest?,
- własnoręcznie wykona niezapomniane eksperymenty fizyczne i chemiczne lub zbuduje niezwykle roboty,
- nauczy się pracy w zespole,
- rozwine wyobraźnię, umiejętność kreatywnego i logicznego myślenia,

Zapewniamy:

- 16 godzin zajęć,
- materiały dydaktyczne (zestawy Lego Mindstorms NXT, części elektroniczne, niezbędne odczynniki chemiczne, artykuły papierniczne, drewno, młotki, gwoździe, itd...),
- pracę w 2 osobowych zespołach,
- grupa szkoleniowa to maksymalnie 16 osób,
- dyplom ukończenia zajęć oraz płytę ze zdjęciami.



Kontakt:
www.malyinzynier.pl
info@malyinzynier.pl
tel. 692 212 963, 792 505 607



Nie żałuję, że wróciłem do Fiata



Dokończenie ze strony 11

silane benzyną oraz gazem (LPG lub CNG) i na dzień dzisiejszy to rozwiązanie jest optymalne zarówno z ekologicznego jak i ekonomicznego punktu widzenia. Wspomniał pan o targach genewskich – właśnie na tej imprezie w tym roku premierę miał produkowany w Bielsku-Białej dwucylindrowy silnik Twin-Air korzystający z rewolucyjnej technologii Multiair. Nie wkraczając zbyt w szczegóły techniczne powiem tylko, że silnik ten emituje poniżej 100g Co2/km i jest konstrukcyjnie przystosowany do łączenia z napędem alternatywnym np. silnikiem elektrycznym.

- Jesteśmy innym krajem, żyjemy w innej rzeczywistości. We Francji, w Strasburgu, widziałem na parkingu podziemnym w centrum miasta wydzielone dwa stanowiska dla samochodów z napędem elektrycznym, które można było sobie tam doładować. Ale to była Francja...

- W niektórych krajach tak jest, w centrach miast są specjalne miejsca parkingowe dla aut proekologicznych, do niektórych miast nie wpuszcza się samochodów nie spełniających określonych norm czystości spalin itp. Fakt, ale my musimy na takie rozwiązania jeszcze poczekać. Pierwszy krok w kierunku działań proekologicznych w Polsce, to – moim zdaniem – właśnie wprowadzenie dopłat za złomowanie auta starego. Zaczniemy od tego.

- Pracował pan w różnych firmach motoryzacyjnych: we Fiacie, w General Motors, w Daewoo. Gdzie było najsmieszniej?

- Każda firma jest inna, ale praca podobna, bo zawsze zajmowałem się

sprzedażą samochodów. Mechanizmy i standardy są zbliżone, choć auta zupełnie inne. A jednak przechodząc z Daewoo do Fiata zaobserwowałem znaczną różnicę w podejściu do sprzedaży w tych firmach. Ale Daewoo, to już historia, jakby zupełnie inna epoka. Firmy, które dzisiaj działają na rynku polskim funkcjonują podobnie. Ja wróciłem do Fiata po kilku latach pracy w GM, ale w GM pracowałem poza Polską. Zawsze z dużym sentymentem spoglądałem na Fiata, patrzyłem jak ta firma się rozwija, zmienia. Te zmiany są naprawdę poważne. Dotyczy to samochodów, ale i całej filozofii zarządzania, marketingu itp. Nie żałuję, że wróciłem do Fiata.

- Czy zgodzi się pan ze mną, że mimo tych wszystkich zmian Fiat w Polsce często nadal bywa postrzegany przez przyzmat Fiata 126p, który rzadko kiedy zapalał, skorodowanego Fiata 125p itd. Skok jakościowy w koncernie, to moim zdaniem moment pojawienia się nowej Cromy na rynku. Okazało się wówczas, że Fiat może i potrafi produkować auta nowoczesne, stosować wysokiej jakości materiały wykończeniowe itp.

- Ta ekspansja rozpoczęła się chyba wcześniej, przecież Panda była i jest znaczącym sukcesem rynkowym, a potwierdzeniem tego było zdobycie przez ten model tytułu Car Of The Year. Kolejne modele potwierdzały tylko, że Fiaty są coraz lepsze pod każdym względem. Nasze samochody wyróżniają się na ulicach, technologicznie też jesteśmy w czołówce. Dzisiaj klienta zdobywa się poprzez emocje związane z zakupem. A samochody piękne, to nasza mocna strona.

- Co dalej z Lancią?

- Na wspomnianych już targach w Genewie, Lancia i Chrysler miały wspólne stoisko. Podczas grudniowych targów w Detroit, Lancia Delta przybrała lekko zmieniony wygląd i auto było sygnowane logo Chryslera. Widać, że współpraca między tymi dwiema wspaniałymi markami się zacieśnia.

- A polscy dealerzy Lancii mogą spać spokojnie?

- Lancia w Polsce jest i ma się dobrze. Sprzedaż rośnie, choć zawsze była to marka prestiżowa, niszowa.

- Jakim samochodem pan jeździ prywatnie i służbowo?

- Służbowo Alfą Romeo 159, a prywatnie Fiatem Bravo. Z obu aut jestem bardzo zadowolony i często rano mam dylemat, którym jechać do pracy.

- A marzy pan o jakimś samochodzie?

- (śmiech) Marzenia zawsze jakieś są... Może Ferrari...

- Gdyby pan miał gotówkę pod ręką, to kupiłby pan nowy samochód, może Ferrari, pojechał na urlop, czy założył lokatę bankową?

- (śmiech) Spłaciłbym część kredytu, który mam w związku z kupnem mieszkania. Ale... potem pewnie wydałbym trochę na wypoczynek, który zawsze jest wskazany. A lokata? Być może...

- Jako wysokiej klasy specjalista dużo pan pracuje i w konsekwencji rzadko bywa w domu, z rodziną. Sporo pan osiągnął zawodowo w młodym wieku, a to wymaga wielu poświęceń. Co tak naprawdę jest dla pana ważne: rodzina, kariera, zdrowie?

- Na pierwszym miej-

scu rodzina, potem zdrowie. To rodzina zawsze wspiera, pomaga rozumie i... wybacz.

- A nie poświęca pan rodziny dla kariery zawodowej?

- Mam nadzieję, że

nie, że jestem w stanie zachować właściwe proporcje. Nie wyobrażam sobie udanej kariery bez rodziny i to, co udało mi się osiągnąć zawdzięczam właśnie moim najbliższym - żonie i syno-

wi. Najważniejszą wartością w życiu człowieka jest rodzina, a ja nie jestem inny.

Rozmawiał
TOMASZ
MAŃKOWSKI

CHCESZ MIERZYĆ
SWÓJ BIZNES NA TONY?
TERAZ MOŻESZ!



Nowy Fiat DOBLÒ CARGO z ładownością nawet do 1000 kg

- Rekordowo pojemny: nawet 4,6 m³, mieści 2 europalety
- Rekordowo oszczędny: tylko 4,8 l/100 km w wersji 1.3 Multijet II
- Rekordowo wszechstronny: ponad 400 wariantów
- Rekordowo komfortowy i pewny w prowadzeniu dzięki innowacyjnemu zawieszeniu bi-link
- Rekordowo atrakcyjna oferta finansowa **ILE LAT TYL %**

www.fiatprofessional.pl

FGA LEASING



BANK

NOWE DOBLÒ CARGO. CHCIEĆ TO MÓC.



AUTO-CENTRUM S.A.

60-685 Poznań, ul. Wojciechowskiego 7-17
tel. (061) 8290-370

AUTO-CENTRUM S.A.



Chiptuning – auto mocniejsze, szybsze, bardziej ekonomiczne?

Rozmowa z inżynierem PIOTREM KOCIAŁKOWSKIM z poznańskiej firmy KOCAR, która od 1998 roku zajmuje się indywidualnym chiptuningiem silników samochodowych

- Ostatnio coraz więcej otrzymujemy od czytelników e-maili z pytaniami dotyczącymi chiptuningu jednostek napędowych. Proszę powiedzieć w najkrótszym skrócie, co to jest chiptuning?

- Jest to modyfikacja parametrów pracy silnika za pomocą tak zwanych map, które znajdują się w sterowniku silnika. Mówiąc inaczej – jest to optymalizacja oprogramowania sterownika silnika, mająca na celu podwyższenie osiągów silnika, czyli mówiąc popularnie – mocy liczonej w koniach mechanicznych i momentu obrotowego.

- Czy to oznacza, że każda jednostka napędowa ma zapas mocy i momentu obrotowego, który w ten sposób można wykorzystać?

- Tak. Ma pewien margines bezpieczeństwa, który można wykorzystać. Oczywiście, nie cały...

- Jak duży może być ten margines?

- Wszystko zależy od jednostki napędowej, które są bardzo różne. Jeden silnik można mocniej „podkręcić”, inny słabiej. Praca chiptunera polega na znajomości ogólnej silników danego typu i zoptymalizowaniu tak zwanej mapy w sterowniku pod dany, konkretny samochód. Trzeba pamiętać między innymi o tym, by ciśnienie doładowania nie było za wysokie, żeby kat wyprzedzenia zapłonu był odpowiedni itp. Chodzi o to, by chiptuning był bezpieczny dla silnika, ale także i dla kierow-

cy. Wzrost mocy nie może źle wpływać na zużycie silnika. W niektórych jednostkach napędowych jest taki zapas mocy, który pozwala zwiększyć liczbę koni mechanicznych nawet o 50%, w innych – tylko 15%. Dlatego chiptuning nie robi się w każdym warsztacie. Trzeba być do tego dobrze przygotowanym.

- Istnieje inny sposób „podrasowania” auta?

- W przypadku turbodiesli mamy do czynienia z chiptuningiem albo z wykorzystaniem modułu zewnętrznego, który działa w zupełnie inny sposób. Moduł modyfikuje sygnał, po to by również osiągnąć wzrost mocy. W obu tych przypadkach metoda działania jest zupełnie inna, efekt przybliżony, ale... nie ten sam i każda z tych metod ma swoje plusy i minusy.

- Rozumiem, że moduły zewnętrzne wykorzystuje się tylko w przypadku diesli, a chiptuning dotyczy zarówno diesli, jak i jednostek benzynowych?

- Tak, diesli, dodajmy, z elektronicznym wtryskiem.

- Czy chiptuning wpływa na żywotność jednostki napędowej?

- Jeśli robione to jest przez fachowca i w dobrej firmie, to wpływ takiej modyfikacji na żywotność silnika jest znikomy przy normalnym użytkowaniu auta.

- A wpływa to na zużycie paliwa?

- Wszystko zależy od silnika. W przypadku turbodiesla po takiej optymalizacji jest pan w stanie nawet



FOT. — ARCHIWUM

zmniejszyć zużycie paliwa. Sporo zależy od tego jak samochód jest zaprogramowany fabrycznie. Oczywiście, jeżdżąc cały czas z „pedałem w podłodze” spalanie będzie większe. Większość naszych klientów obser-

wuje po chiptuningu niewielki spadek zużycia paliwa przy zdecydowanie lepszych osiągnięciach.

- Czy każdy silnik można tak zoptymalizować?

- Nie, nie każdy. Po pierwsze silnik musi być sprawny

technicznie i wszystkie inne elementy w samochodzie powinny być sprawne technicznie. Silnik powinien też być stosunkowo nowy...

- Jest jakiś przebieg, który uniemożliwia chiptuning?

- Przebieg niewiele mówi o stanie faktycznym silnika. Dlatego przed przystąpieniem do chiptuningu staramy się ocenić według kilku wskaźników w jakim stanie jest silnik. Nieraz wystarczy to tego jazda próbna z podłączonym specjalistycznym urządzeniem innym razem bardziej rozszerzona diagnostyka. Jeśli jego stan techniczny nie jest dobry zalecamy naprawę i to tego czasu odstępujemy od wykonania tej usługi.

- Chiptuningiem zajmuje się sporo firm, ale nie wszystkie mają hamownie. Czy jest to niezbędne?

- Najważniejsze jest doświadczenie osoby wykonującej tę usługę oraz urządzenia, które wykorzystuje. Hamownia nie jest potrzebna, aby dobrze zestroić samochód.

- Od jak dawna państwo się zajmujecie chiptuningiem?

- Ja zajmuję się tym już od ponad 10 lat, a firma KOCAR od 1998 roku. Jestem inżynierem „silnikowcem”. W roku wyjeżdża od nas do 200 samochodów po chiptuning.

- Są to najczęściej auta nowe, kilkuletnie, kilkudziesięcioletnie?

- Najczęściej nowe, ale także i siedmiolatki.

- Ile taka usługa kosztuje?

- To zależy od auta, ale od 1250 do 2500 złotych. Średnia to około 1500 złotych brutto. Jest to bardzo atrakcyjna cena na rynku chiptuningu.

- Ile trwa chiptuning?

- By zrobić to dobrze zajmujemy się autem cały dzień. To nie jest praca na dwie godziny. Zależy nam bardziej na jakości świadczonych usług i dobrej opinii, niż na większej liczbie klientów. I to nam procentuje.

- Czy udzielacie państwo gwarancję na chiptuning?

- Tak, gwarancja roczna jest na usługę (chodzi o utrzymanie parametrów itp.) i na sterownik. Zawsze też istnieje możliwość powrotu do fabrycznego programu.

- Czy po chiptuningu konieczne jest korzystanie z lepszego, ale i droższego paliwa?

- Im lepsze paliwo, tym zawsze lepiej dla samochodu, ale chiptuning nie wymaga jakiegoś szczególnego paliwa.

- Pamięta pan jakieś szczególne auto, które...

- Dla mnie każdy trudny przypadek jest fajny, bo jest łamigłówką. Tak zdobywa się doświadczenie, uczy się na własnych błędach. Ciekawe auta, to Subaru i Mitsubishi, czyli samochody o mocy ponad... 500 koni mechanicznych, a takimi samochodami też się zajmowałem.

Rozmawiał
TOMASZ MAŃKOWSKI



FOT. - AUDI

AUDI TT. Dynamiczna stylistyka, doskonałe osiągi i wzorcową efektywność – Audi TT Coupé i TT Roadster stały się teraz jeszcze atrakcyjniejsze. Stylistyka lekkich, wykonanych w przeważającej części z aluminium karoserii i wnętrza zostały zmodyfikowane z najwyższą pieczołowitością, a nowe technologie obniżają zużycie paliwa tego kompaktowego samochodu sportowego. Nowością w ofercie jest mocny i charakteryzujący się wysoką efektywnością silnik czterocylindrowy 2.0 TFSI o mocy 155 kW (211 KM), spalający średnio zaledwie 6,6 litra paliwa na 100 km. (na)

kasis

 auto serwis & tuning

62-030 Luboń, ul. Korczaka 3
 tel. 061 810-18-10 fax 061 810-18-11
 kasisauto@wp.pl www.kasis.pl
 (pon. - pt. od 8.00 do 20.00)

- diagnostyka
- przeglądy
- naprawy
- geometria kół

NOWY NISSAN QASHQAI
 BARDZIEJ WYTRZYMAŁY, BARDZIEJ STYLOWY.
 MIASTOODPORNY. NOWE WCIELENIE.

Dostępny także z poniższym wyposażeniem*:

- Nissan Connect z kamerą cofania
- Panoramiczny szklany dach
- Dwustrefowa klimatyzacja automatyczna
- Napęd All-mode 4x4

JUŻ OD 63 700 ZŁ

O szczegóły i jazdę próbną pytaj w naszym salonie Nissana!

AUTORYZOWANY DEALER NISSAN

Salon w Przeźmierowie: ul. Rynkowa 160
 tel: 61 816 33 80,
 www.nissan.pl www.polody.pl

Salon w Poznaniu: ul. Tymienieckiego 38
 (róg Mieszka I)
 tel: 61 825 50 96

SHIFT the way you move

*Wskazane wyposażenie jest wyposażeniem dodatkowym. Zdjęcia są jedynie ilustracją. Dane i fakty podane w niniejszej reklamie służą wyłącznie celom informacyjnym i nie stanowią oferty zawarcia umowy. Oferta jest ważna dla umów podpisanych z klientami w okresie od dnia 01.04.2010 do dnia 30.04.2010. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym: 5,1-8,2 l/100 km. Emisja CO₂: 135-194 g/km. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów oraz ich przydatności w tym zakresie dostępne są na stronie internetowej www.nissan.pl